

# Sztandar LUDU

LUBLIN  
26, 27 STYCZNIA 1952 R.  
ROK VIII NR 23 (2858)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

## 229 powiatów zwolnionych od miarek i odsypów

WARSZAWA, (PAP). — W dniu 24 bm. skup zboża przebiegał najlepiej w woj. bydgoskim, warszawskim, lubelskim i białostockim. W dniu tym 3 dalsze powiaty zostały zwolnione od miarek i odsypów: Międzyrzec, Pułtusk i Płońsk.

Ogólna liczba powiatów zwolnionych od miarek i odsypów wynosi więc obecnie 229.

## Serdecznie żegnany przez mieszkańców stolicy Minister Spraw Zagranicznych ZSRR Andrzeja Wyszyński wyjechał z Warszawy do Moskwy

WARSZAWA (PAP). — W nocy na 25 bm. opuścił Warszawę, udając się do Moskwy przewodniczący delegacji ZSRR na VI sesję ONZ Minister Spraw Zagranicznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Andrzeja Wyszyński z małżonką. Ministrowi Wyszyńskiemu towarzyszyli: sekretarz generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR — B. F. Podcerob i dyrektor Gabinetu Ministra — I. I. Lobanow.

## Prezydent RP Bolesław Bierut i premier J. Cyrankiewicz przyjęli min. Wyszyńskiego

WARSZAWA (PAP). — W dniu 24 bm. Prezydent Rzeczypospolitej Polski Bolesław Bierut przyjął na audiencji Ministra Spraw Zagranicznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich — Andrzeja Wyszyńskiego.

WARSZAWA (PAP). — Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął w dniu 24 bm. Ministra Spraw Zagranicznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich — Andrzeja Wyszyńskiego.

## Min. Wyszyński złożył wizytę min. Skrzyszewskiemu

WARSZAWA (PAP). — W dniu 24 bm. Minister Spraw Zagranicznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Andrzeja Wyszyński złożył wizytę Ministrowi Spraw Zagranicznych Stanisławowi Skrzyszewskiemu.

Na ozdobionym polskim i radzieckimi flagami dworcu w Warszawie ministra Wyszyńskiego żegnali: Prezes Rady Ministrów — J. Cyrankiewicz, wicepremier — A. Zawadzki, Minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski — K. Rokossowski, minister Spraw Zagranicznych — St. Skrzyszewski, podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów — J. Berman, sekretarze KC PZPR — F. Mazur i E. Ochab oraz przedstawiciele Rady Narodowej m. st. Warszawy.

Na dworcu obecni byli charge d'affaires ZSRR w Polsce — D. I. Zaikin i attache wojskowy — generał I. K. Kazak w otoczeniu członków ambasady. Obecni byli także przedstawiciele dyplomatyczni państw zaprzyjaźnionych.

Licznie przybyli przedstawiciele ludności warszawskiej zgotowali opuszczającemu Warszawę ministrowi Wyszyńskiemu burzliwą owację. Do granicy polsko-radzieckiej ministrowi Wyszyńskiemu towarzyszyli: minister pełnomocny w Ministerstwie Spraw Zagranicznych — M. Wierna i dyrektor protokołu dyplomatycznego MSZ — E. Bartol.

Tłumnie przybyli na dworzec mieszkańcy stolicy, aby pożegnać odjeżdżającego do Moskwy Ministra Spraw Zagranicznych ZSRR — Andrzeja Wyszyńskiego.

Gdy przybywa minister Wyszyński w towarzystwie premiera Cyrankiewicza — wybucha entuzjazm. Minister Wyszyński serdecznie pozdrowia lud stolicy. W odpowiedzi padają okrzyki: „Niech żyje nieugięty bohater o pokój — minister Andrzeja Wyszyński“, „Niech żyje wielki Związek Radziecki — ostoja pokoju i wolności narodów“.

Zrywają się wciąż nowe okrzyki na cześć wielkiego przyjaciela narodu polskiego, chorążego pokoju —

Józefa Stalina, na cześć Prezydenta RP — Bolesława Bieruta. „Stalin — Bierut — Pokój“ — skanduje z mocą lud stolicy.

Minister Wyszyński żegna się serdecznie z przedstawicielami władz Polskiej Ludowej, z członkami ambasady ZSRR i przedstawicielami placówek dyplomatycznych państw zaprzyjaźnionych. Gdy przy nieustannych wiewatach zgromadzonych tłumów, minister Wyszyński wsiada do pociągu — rozbrzmiewa melodia „Międzynarodówki“.

Słowa pieśni towarzyszą odjazdowi pociągu, który wiezie powracającego do stolicy pokoju — Moskwy rzecznika wielkiej sprawy, dla której zwycięstwa ofiarnie pracują i nieugięte walczą miliony ludzi na całym świecie.

## Spółeczeństwo radzieckie uczciło pamięć Waleriana Kujbyszewa

MOSKWA (PAP). 25 stycznia 1935 r. zamordowany został skrytobójczo przez agentów imperializmu — zbrodniarzy trockistowsko-bucharinowskich, członek Biura Politycznego KC WKP(b), zastępca przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych ZSRR, Komisji Kontroli ZSRR — Walerian Kujbyszew.

Spółeczeństwo radzieckie uroczysto obchodziło rocznicę zgonu Kujbyszewa. Wszystkie dzienniki zamieściły artykuły poświęcone pamięci tego wybitnego rewolucjonisty proletariackiego.

Imię Kujbyszewa — stwierdza m. in. dziennik „Prawda“ — weszło

do historii walki o komunizm jako imię bolszewika - leninowca, który oddał wszystkie swe siły, całą swą wiedzę i całe swe serce sprawie zwycięstwa klasy robotniczej. Światła postać Waleriana Kujbyszewa stanowi pełen natchnienia przykład dla mas pracujących w ich wielkiej walce o zwycięstwo komunizmu.

## Wręczenie Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej »Za utrwalanie pokoju między narodami« Jorge Amado

MOSKWA (PAP). Na Kremlu w Sali Swierdłowskiej odbyła się uroczystość wręczenia Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami“ wybitnemu pisarzowi brazylijskiemu, aktywnemu bojownikowi o utrzymanie i utrwalanie pokoju — Jorge Amado. Na uroczystość przy-

byli przedstawiciele Radzieckiego Komitetu Obróńców Pokoju, Związku Pisarzy Radzieckich, Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich, Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej oraz związków zawodowych. Obecni byli również przedstawiciele świata kul-

## Depesze z okazji III rocznicy podpisania traktatu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską a Rumunią

DR PETRU GROZA  
Prezes Rady Ministrów  
Rumuńskiej Republiki Ludowej  
Bukareszt

Z okazji III rocznicy podpisania traktatu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rzeczypospolitą Polską a Rumuńską Republiką Ludową mam zaszczyt przesłać w imieniu Rządu Rzeczypospolitej i moim własnym najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia dla Rządu i narodu rumuńskiego oraz dla Was osobiście.

Twórcza i braterska współpraca naszych narodów w budowie fundamentów socjalizmu umacnia potęgę światowego obozu pokoju, któremu przewodzi potężny Związek Radziecki i chorąży pokoju Wielki Stalin. O niewzruszoną opokę siły i zwartości tego obozu rozbijają się zbrodnicze zakusy imperialistów, dążących do panowania nad światem. Życzymy w dniu dzisiejszej rocznicy narodowi rumuńskiemu dalszych wspaniałych sukcesów na drodze postępu i pokoju.

JÓZEF CYRANKIEWICZ

Towarzyszka ANNA PAUKER  
Wiceprezes Rady Ministrów  
i Minister Spraw Zagranicznych  
Rumuńskiej Republiki Ludowej  
Bukareszt

Z okazji III rocznicy podpisania traktatu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rzeczypospolitą Polską a Rumuńską Republiką Ludową proszę przyjąć me najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia.

Stosunki nowego typu łączące Polskę i Rumunię, wyrazem których jest nasz traktat, służą sprawie postępu i rozkwitu naszych narodów, krocących ku socjalizmowi; służą umocnieniu światowego obozu pokoju, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki. Braterskie te stosunki będziemy nieustannie rozwijać i zacieśniać.

STANISŁAW SKRZESZEWSKI

## Nota radziecka do USA w sprawie jeńców wojennych przygwaźdża oszczerstwa amerykańskie

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi:

8 stycznia rząd USA przekazał rządowi radzieckiemu notę, zawierającą oszczerze twierdzenia, jakoby w Związku Radzieckim pozostawali nadal „setki tysięcy obywateli niemieckich i japońskich, wziętych do niewoli przez Związek Radziecki podczas wojny“. Nota wyraża życzenie, ażeby Związek Radziecki udzielił informacji dla tzw. komisji ONZ do spraw jeńców wojennych, utworzonej pod naciskiem USA i Anglii, wbrew Kartie ONZ, na V sesji Zgromadzenia Ogólnego w grudniu 1950 r.

W odpowiedzi na wspomnianą notę rządu USA Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR skierowało 20 stycznia do ambasady USA notę następującej treści:

„W związku z notą rządu Stanów Zjednoczonych z dnia 8 stycznia 1952 roku w sprawie repatriacji japońskich i niemieckich jeńców wojennych ze Związku Radzieckiego Ministerstwo Spraw Zagranicznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich uważa za konieczne powołać się na notę Ambasady ZSRR do Departamentu Stanu z 16 lipca 1950 r. i Ministerstwa Spraw Zagranicz-

nych do Ambasady USA z 30 września 1950 r., w których to notach udzielono wyczerpującej odpowiedzi w tych sprawach. Co się dotyczy wzmianki rządu USA o mających się odbyć posiedzeniach komisji ONZ do spraw jeńców wojennych, to — jak wiadomo — komisja ta została utworzona pod naciskiem USA i Anglii wbrew Kartie ONZ i jest nielegalna.

Wspomnianą notę amerykańską można ocenić jedynie jako oszczerczy wypad przeciwko Związkowi Radzieckiemu, podjęty przez rząd USA widocznie w tym celu, ażeby pomniejszyć winę niemieckich i japońskich zbrodniarzy wojennych, którzy wciągnęli Niemcy i Japonię do awantury wojennej, rozpętując drugą wojnę światową, i których koła rządzące USA wykorzystują obecnie dla przygotowania nowej wojny światowej“.

Wspomniana nota rządu USA skierowana została do Rządu Radzieckiego, mimo iż w oficjalnych komunikatach TASS z 22 kwietnia i 5 maja 1950 roku stwierdzono już, że repatriacja japońskich i niemieckich jeńców wojennych ze Związku Radzieckiego zakończyła się całkowicie.

W komunikacie TASS z 22 kwietnia stwierdzono, że ogółem do Japonii repatriowano 510.409 japońskich jeńców wojennych, nie licząc 70.880 osób uwolnionych w 1945 r. bezpo-

średnio w strefie działań wojennych. W ZSRR pozostawało tylko 1487 japońskich jeńców wojennych, skazanych za popełnione zbrodnie lub tych, przeciwko którym toczyło się śledztwo, 9 osób podlegających repatriacji po zakończeniu leczenia, spośród których 8 już odesłano z powrotem do Japonii, oraz 971 japońskich jeńców wojennych, którzy dokonali ciężkich zbrodni przeciw o narodowi chińskiemu i podlegali przekazaniu Chińskiej Republice Ludowej.

W sprawie niemieckich jeńców wojennych — w komunikacie TASS z 5 maja 1950 r. stwierdzono, że ogółem ze Związku Radzieckiego repatriowano 1.939.063 niemieckich jeńców wojennych. Spośród niemieckich jeńców wojennych w Związku Radzieckim pozostawało tylko 9.717 osób skazanych za popełnione przez nie osobiście ciężkie zbrodnie wojenne, 3.815 osób, których sprawy, w związku z oskarżeniem o zbrodnie wojenne, znajdowały się w stadium śledztwa, oraz 14 osób chwilowo zatrzymanych wobec choroby, spośród których 11 repatriowano do Niemiec po wyzdrowieniu.

W ten sposób sprawa japońskich i niemieckich jeńców wojennych, zarówno repatriowanych ze Związku Radzieckiego jak i pozostających w ZSRR, została wyczerpująco wyjaśniona już we wspomnianych komunikatach TASS.

## Sytuacja w Tunisie zaostroża się W walkach bierze udział lotnictwo francuskie

PARYŻ (PAP). Według ostatnich wiadomości, sytuacja w Tunisie zaostroża się. Do najpoważniejszych starć doszło w czwartek w Kairouan, gdzie patrioci tunisy, wznosząc okrzyki: „Niepodległość“, usiłowali przedostać się do dzielnicy europejskiej. Oddziały francuskie otworzyły ogień do ludności. Czterech Tunezyjczyków zostało zabitych, a dziewięciu rannych. W operacjach wojskowych przeciwko patriotom tuniskim bierze udział lotnictwo francuskie.



P. o. ministra spraw wojskowych w reżimie adnauerowskim — Teodor Blank zapowiedział ostatnio wprowadzenie powszechnej służby wojskowej w Niemczech Zachodnich. — Na zdjęciu: fragment ćwiczeń oddziału armii zachodnio-niemieckiej w Berlinie — Zehlendorf.

(CAF)



## Minister Spraw Zagranicznych ZSRR Andrzej Wyszyński przyjął delegację Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju

WARSZAWA (PAP). — Minister Spraw Zagranicznych ZSRR A. J. Wyszyński przyjął podczas swego pobytu w Warszawie dnia 24 stycznia br. delegację Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju w składzie: wiceprzewodniczący PKOP prof. Leopold Infeld, Stefan Ignar, Jerzy Putrament, Zofia Wasilkowska, prof. Edward Warchałowski, Wojciech Kętrzyński, Wiktor Kłosiewicz, Stanisław Nowocień.

Wiceprzewodniczący PKOP prof. Infeld powitał ministra Wyszyńskiego, oświadczając, że polska opinia publiczna z niesłabnącym zainteresowaniem śledziła przebieg VI sesji ONZ. Naród polski gorąco popiera wysiłki delegacji radzieckiej z ministrem Wyszyńskim na czele, zmierzające do zabezpieczenia pokoju i zdemaskowania podżegaczy wojennych.

Minister Wyszyński serdecznie podziękował członkom PKOP i ze swojej strony podkreślił ogromną rolę, jaką odgrywają Komitety Obróńców Pokoju we wszystkich krajach. Sesja ONZ odbywająca się w Paryżu — powiedział on — wykazała jak wielkie sukcesy osiągnął ruch w obronie pokoju.

Dzieląc się wrażeniami z VI sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, minister Wyszyński opowiedział, że jak wielkim zainteresowaniem publiczność obecna na sali posiedzeń, jak również szerokie koła społeczeństwa śledziły walkę o pokój w ONZ. Wśród ważnych spraw, którymi zajmowała się sesja, znajdował się wniosek radziecki o zawarcie Paktu Po-

koju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

W ubiegłym roku za propozycją radziecką w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami głosowało 5 delegacji, a w bieżącym roku — 11, w ubiegłym roku powstrzymało się od głosowania 5 delegacji, a w bieżącym — 13, w ubiegłym roku przeciwko wnioskowi radzieckiemu głosowało 50 delegacji, a w bież. roku — 35.

Minister Wyszyński oświadczył, że podstawowym zagadnieniem obecnej sesji ONZ była sprawa rozbrojenia. Delegacja radziecka domagała się zakazu broni atomowej, ustanowienia kontroli międzynarodowej i redukcji zbrojeń. Delegacja amerykańska zaś przedstawiła swoje własne propozycje, obliczone na to, by dać jej możliwość wykorzystania ONZ jako instrumentu w realizacji swych agresywnych planów.

Jak wiadomo, blok anglo-amerykański wybrał tzw. „komitet akcji zbiorowych“. Komitet ten przygotował program mający rzekomo na celu obronę pokoju, lecz w istocie rzeczy program ten ma służyć do przygotowania nowej wojny. Wniosek bloku anglo-amerykańskiego przewidywał, że każdy członek ONZ ma być zobowiązany do oddania swych sił zbrojnych do dyspozycji ONZ, ściślej mówiąc — do dyspozycji Amerykanów.

Wyniki głosowania w tej sprawie są niezwykle znamienne. Połowa krajów Ameryki Łacińskiej i kraje arabskie wypowiedziały się za rezolucją amerykańską, ale dopiero po wniesieniu do niej bardzo istotnych poprawek. W rezultacie z amerykańskiej rezolucji skreślone zostały punkty aprobujące sprawozdanie „komitetu akcji zbiorowych“ i zobowiązujące członków ONZ do postawienia swych sił zbrojnych do dyspozycji ONZ.

W zakończeniu minister Wyszyński życzył Polskiemu Komitetowi Obróńców Pokoju dalszych sukcesów w jego doniosłej pracy.

Prof. Infeld podziękował ministrowi Wyszyńskiemu za jego serdeczne życzenia. Obróńcy pokoju w Polsce — powiedział on — będą nadal ze wszystkich sił walczyć o utrwalenie pokoju.

## Amerykanie finansują walkę przeciwko rachowi wyzwoleniu na Filipinach

NOWY JORK (PAP). Według doniesień prasy, Stany Zjednoczone zezwoliły rządowi filipińskiemu na wykorzystanie 10 milionów dolarów z funduszy tzw. „pomocy wojskowej“ na finansowanie walki z armią narodowo-wyzwoleńczą na Filipinach.

FRANCUSKI tygodnik „Action“ w swych migawkach z VI sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych pisze: „Dzień w dzień o 10,30 rano wysoki i dystyngowany dzentelman kieruje swe kroki ku barowi zainstalowanemu w jednym z holów Pałacu Chaillot. Jest to przedstawiciel pewnego maleńkiego kraju, który wysłał tylko jednego przedstawiciela do Paryża. Owego dzentelmana spędza w barze parę przyjemnych godzin, wypijając odpowiednią ilość wermutu. Powraca po południu, lecz wówczas pije już whisky. Pewnemu dziennikarzowi, który zapytał go, czy nigdy nie bierze udziału w obradach Zgromadzenia lub jednej z jego komisji, delegat odpowiedział: „Gdy Amerykanie potrzebują mnie, dają mi znać“. Otóż tym delegatem jest przedstawiciel Islandii, wyspy położonej na Oceanie Atlantyckim, którą amerykańscy imperialiści zamienili w jedną ze swoich baz. Amerykanie w ONZ dają mu znać dopiero wówczas, gdy odbywa się jakieś głosowanie i głos dystyngowanego przedstawiciela Islandii potrzebny jest im dla uzyskania „większości“ w tej czy innej sprawie.

### DYRYGENT MA TRUDNOŚCI

Ale jak wykazuje przebieg obrad VI sesji amerykańscy potawiacze głosów mają coraz poważniejsze trudności ze swymi „islandzkimi“ muzykami, którzy do niedawna jeszcze z taką uwagą śledzili każdy ruch pałeczki amerykańskiego dyrygenta. Coraz częściej okazuje się, że dyrygent swoje, a poszczególne członkowie orkiestry swoje. Doprowadza to do tak paradoksalnej sytuacji, że np. USA w głosowaniu nad sprawozdaniem komisji palestyńskiej zmuszone były w końcu głosować przeciwko własnemu projektowi rezolucji, a to dlatego, że po wprowadzonych do niej poprawkach jej amerykańskie ostrze zostało zupełnie stępione. Ostatnio bardzo charakterystyczna była dyskusja i głosowanie w Komisji Prawnej ONZ w sprawie definicji agresji. Imperialiści amerykańscy usiłowali udowodnić, że jakoby w ogóle nie można zdefiniować pojęcia agresji. Dowiedzieli oni, że interwencja zbrojna nie jest agresją. Dla przeprowadzenia w ich imieniu tak karkołomnych wywodów użył delegata Grecji monarchofaszystowskiej. Absurdalność i cynizm twierdzeń o rzekomej niemożliwości zdefiniowania agresji podkreśliły nie tylko delegacje ZSRR i krajów demokracji ludowej, lecz również Burmy, Iranu, Egiptu, Indonezji, Ekwadoru i wielu innych krajów, które dawniej nigdy nie zdobywały się na formułowanie jakiegokolwiek zastrzeżenia wobec amerykańskich wniosków. Koniec końców 20 głosami przeciwko 12 (w tym USA, Anglii) i 7 wstrzymujących się uchwalona została rezolucja, stwierdzająca wyraźnie, że opracowanie definicji agresji jest możliwe i pożądanym w celu zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

### NIE ROKUJĄ MU DŁUGIEGO ŻYWOTA

Francuski tygodnik „Tribune de Nations“ w rubryce poświęconej temu co się dzieje za kulisami Pałacu Chaillot pisze. oceniając ostatnie niepowodzenia delegacji amerykań-

## Wizyta min. Wyszyńskiego w Polsce jeszcze bardziej wzmocni więzy przyjaźni między narodem polskim a narodami ZSRR

Jak już donosiliśmy 24 bñ. w drodze z Paryża do Moskwy, przybył do Warszawy Minister Spraw Zagranicznych ZSRR Andrzej Wyszyński. Entuzjastycznie witany przez wietolotyczne tłumy zgromadzonego ludu stolicy, min. Wyszyński wygłosił następujące przemówienie:

„Drodzy towarzysze, przyjaciele!

Witam was serdecznie i życzę narodowi polskiemu, młodej Polsce Ludowej coraz to nowych sukcesów w walce o zbudowanie nowego życia, w walce o pokój przeciwko podżegaczom wojennym.

Kapitałiści różnych krajów zjednoczyli się obecnie w zacieklej nienawiści i walce przeciwko krajom demokracji, przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej, przeciwko innym republikom ludowo-demokratycznym. Stosują oni wszystkie środki, żeby przerzucić w głąb naszych krajów oddziały swoich dywersantów i terrorystów, licząc na to, że otworzą sobie drogę dla realizacji swych agresywnych planów.

Do tego nigdy nie dojdzie, towarzysze!

Towarzysz Stalin powiedział, że siły pokoju są potężniejsze niż siły wojny, że jeśli narody świata ujmą sprawę walki o pokój w swoje ręce — pokój zwycięży. Wiemy, że wówczas zdolamy zapobiec wojnie i nikt nie będzie przeszkadzał nam kroczyć naprzód coraz dalej i dalej drogą budownictwa socjalizmu, w marszu naprzód — do komunizmu.

Niech żyje nasza wieczysta przyjaźń — narodu radzieckiego z narodem polskim, ze wszystkimi innymi miłującymi pokój narodami!

Niech żyje nasz sojusz pokoju przeciwko wojnie!

Niech żyje młoda Polska!

Niech żyje Prezydent młodej Rzeczypospolitej Polskiej, Towarzysz Bierut!

Niech żyje Rząd Polski z premierem Cyrankiewiczem na czele!

Niech żyje Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, klasa robotnicza, chłopstwo, wszyscy ludzie pracy w Polsce, cały naród polski, wierny, nieugięty, bohaterski nasz przyjaciel we wspólnej walce o wspólne szczęście!

Zgromadzone tłumy długo i gorąco manifestują na cześć wodza i nauczyciela mas pracujących całego świata Wielkiego Stalina i na cześć Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta.

Następnie przemawia premier Józef Cyrankiewicz.

„Lud stolicy Polski Ludowej — Warszawy gorącym sercem wita dziś jednego z najbardziej plemiennych bojowników o pokój, towarzysza ministra Wyszyńskiego (oklaski).

Mocne, pełne jakże słusznych oskarżeń przeciwko ludobójczemu imperializmowi, słowa towarzysza Wyszyńskiego z trybuny Organizacji Narodów Zjednoczonych, głębi boko zapadają w serca narodu polskiego, który przeżył grozę wojny, który przeżył grozę faszystowskiego najazdu, który wyzwolony został z jarzma hitlerowskiego przez bohaterską Armię Radziecką. Słowa towarzysza Wyszyńskiego, demaskujące drapieżne oblicze imperialistów, odzwierciedlające pokojową politykę Związku Radzieckiego, znajdują coraz większe echo wśród narodów miłujących pokój, wśród narodów kolonialnych, walczących o swoje wyzwolenie i pomnażają szeregi bojowników pokoju na całym świecie.

Naród polski wie, co to jest imperializm. Naród polski w swoim budownictwie socjalizmu, w swej

walce o pokój wyętkie wszystkie siły, ażeby wzmocnić światowy oboz pokoju i ażeby tym mocniej zagwarantować swój własny rozwój, swoją własną niepodległość, swoją własną przyszłość.

Towarzysz minister Wyszyński, nasz drogi gość — może być przekonany, że jego wizyta jeszcze bardziej wzmocni serdeczne więzy przyjaźni między narodem polskim i narodami Związku Radzieckiego. Im bardziej jaskrawe są knowania wojenne, imperialistów, im bardziej bezczelne są próby odrodzenia Wehrmachtu — tym mocniej i tym jeszcze bardziej świadomie, wykorzystując wszystkie możliwości, wszystkie zdolności narodu polskiego, walczycy będziemy o pokój, tworząc i budując siłę naszej ojczyzny i zwiększając wkład w siłę wspólnego wielkiego obozu pokoju.

Niech żyje nasz drogi gość, towarzyszu minister Wyszyński! Niech żyje niezwykła opoka obozu pokoju, Związek Radziecki! Niech żyje nasz wielki przyjaciel, wódz całej postępowej ludzkości — Towarzysz Józef Stalin!

Okrzyki wzniesione przez premiera Cyrankiewicza wywołują nową falę entuzjazmu. Znów tłumy skandują „Stalin — lin — Bierut — Pokój“. Mocnym echem niosą się słowa śpiewanej przez zebrane na placu tłumy — „Międzynarodówki“.

Minister Wyszyński przechodził szpalierem utworzonym przez poczty sztandarowe zakładów pracy, uczelni, organizacji młodzieżowych i wśród niezwykle serdecznych owacji odjeżdża wraz z premierem Cyrankiewiczem.

Również ludność miast, przez które przejeżdżał pociąg wiozący ministra spraw zagranicznych ZSRR — Andrzeja Wyszyńskiego, niezwykle serdecznie witała drogiego gościa.

## Przegląd wydarzeń

skiej, że u delegatów amerykańskich „dobry humor i pewnością siebie z pierwszych dni sesji ustąpiły rosnącemu podnerwowaniu“. Tenże tygodnik wskazuje na irytację z jaką Waszyngton przyjął wiadomość o francuskim kryzysie rządowym. Amerykański dziennik reakcyjny „New York Herald Tribune“, pisze: „Aczkolwiek powoli zaczynamy przyzwyczajać się już do kryzysów rządowych we Francji, ostatni kryzys był szczególnie irytujący“. Po kilkunastodniowych targach skłębiona została nowa ekipa rządowa, o której szwajcarski dziennik „Tat“ pisze, że podobnie jak poprzednio „zmieniony został rząd, ale ministrowie pozostali“. Ale nie tylko ministrowie pozostali — pozostała również polityka poprzednich rządów. Prasa francuska zgodnie nie rokuje długiego żywota nowemu rządowi. Postępowy dziennik francuski „Liberation“, podkreślając fakt, że nowy rząd liczy 40 tu ministrów, stwierdza z ironią, że w ten sposób „nowy premier ma zapewnionych przynajmniej 40 głosów w Zgromadzeniu Narodowym“.

### TUNIS WALCZY

Pierwszą trudnością, która może zadecydować o losach rządu Faure'a są wydarzenia w Tunisie. Wprawdzie Faure'owi udało się w Zgromadzeniu Narodowym odroczyć debatę w sprawie Tunisu, ale, — jak pisze dziennik „Ce Matin Le Pays“ — „odraczając debatę Faure odroczył kryzys“. Oceniając ostatnie wydarzenia, organ Francuskiej Partii Komunistycznej „Humanite“ stwierdził, że „Faure ma zamiar obecnie rozpocząć w Tunisie erę krwawych represji“. W miastach i wsiach Tunisu leje się krew tuniskich patriotów, domagających się niepodległości i wolności dla swego kraju. Specjalnie sprowadzone z Francji oddziały wojska i policji obсыпают granatami demonstrujących mieszkańców Tunisu. Francuscy kolonizatorzy sądzą, że represjami zdołają złamać opór ludu tuniskiego. Jak wynika z ostatnich doniesień, przelicyli się. Represje odniosły wręcz odwrotny skutek: jeszcze bardziej skonsolidowały jedność walczącego ludu Tunisu. „Represje, godzące w nasz naród — pisał sekretarz komunistycznej Partii Tunisu, Nizar — do Francuskiej Partii Komunistycznej — godzące jednocześnie w komunistów i bezpartyjnych patriotów, zrodziły zryw niezliczonych tysięcy nowych bojowników o wolność“.

### FRANCUSKI „BEVANIZM“

Paryski korespondent reakcyjnego dziennika amerykańskiego „New York Times“, pisząc o trudnościach, na jakie natrafił rząd Faure'a, stwierdza, że są one m. in. wynikiem tego, co nazywa on „bevanizmem“ (od nazwiska brytyjskiego laburzysty Bevana, który kieruje się względami demagogicznymi

nymi oraz pod naciskiem dołów partyjnych wystąpił z ostrą krytyką polityki amerykańskiej i uległości rządu W. Brytanii wobec żądań Waszyngtonu) w łonie poszczególnych burżuazyjnych partii francuskich.

Bevanizm ów „New York Times“ wiąże z faktem, że zapowiedzenie przez adenaerowskiego p. o. ministra spraw wojskowych Blanka wprowadzenia powszechnej służby wojskowej w Niemczech Zachodnich wywołało bardzo silną reakcję również w kołach burżuazyjnych Francji. Nawet reakcyjna prasa francuska podkreśla, że remilitaryzacja Niemiec Zachodnich postępuje naprzód w bardziej przyspieszonym tempie niż można się było tego spodziewać. Dzienniki postępowe „Ce soir“ i „Liberation“ zwracają uwagę, że już w chwili obecnej choć nieoficjalnie to jednak faktycznie Niemcy Zachodnie stały się członkiem systemu atlantyckiego. Dziennik „Libération“ przypomina uroczyste zapewnienia francuskiego ministra spraw zagranicznych, Schumana, że „Niemcy Zachodnie nigdy nie będą należeć do paktu atlantyckiego“.

### NIGDY WIĘCEJ OŚWIECENIA

W Polsce odbywa się Międzynarodowy Zjazd b. Więźniów Oświęcimia. Wśród uczestników Zjazdu znajdują się delegaci z Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz z Niemiec Zachodnich — niemieccy bojownicy antyfaszystowskiej oraz ofiary hitlerizmu. Ich walka przeciwko tym, którzy przygotowują światu nowe Oświęcimy, nowe Majdanki i Buchenwaldy, nierozłącznie wiąże się z walką innych narodów, z walką narodu polskiego. „Nigdy więcej Oświęcimia“ — słowa te wyrażają atmosferę i cel toczących się obrad. Narody pragną pokoju, zdecydowane są nie dopuścić do tego, by trumanowsko-adenaerowski następcom Hitlera udało się przeprowadzić ich zbrodnicze plany.

### MIN. WYSZYŃSKI W WARSZAWIE

Z dumą i wzruszeniem lud Warszawy powitał w swoich murach przewodniczącego delegacji radzieckiej na VI sesję Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych ministra Andrzeja Wyszyńskiego, powracającego z Paryża do Moskwy. W naszą pamięć, w nasze serca wryły się płomienne przemówienia, którymi minister Wyszyński w imieniu 200 milionowego narodu radzieckiego przygwaździł w ONZ kłamstwa amerykańskich podpalaczy świata i wskazywał narodom drogę prowadzącą do utrwalenia pokoju. Cały świat jest pod wrażeniem żelaznej argumentacji, z jaką przewodniczący delegacji radzieckiej realizując wytyczne stalinowskiej polityki pokoju i przyjaźni między narodami, demaskował amerykańskie próby wykorzystania ONZ dla agresywnych celów monopolistów z USA, próby siania nienawiści między narodami, podniecania hysterii wojennej w świecie.

Z wdzięcznością, z zaufaniem śledziła polska opinia publiczna nieustraszone wysiłki ministra Wyszyńskiego, który tak skutecznie i z energią iście młodzieńczą, jaką zdolna jest wykrywać tylko wielka, szlachetna sprawa, bronił na forum ONZ prawa ludzkości do pokojowej przyszłości, prawa milionów dzieci, kobiet i mężczyzn do życia.



## W 10 rocznicę powstania PPR

## Wszędzie walczył o wolność

Pamięci Jana Słowińskiego — sekretarza Obwodowego Komitetu PPR

„Był to jeden, co bił się  
aż w hiszpańskich wojskach  
Rzekł on — Jeśli dojdziem  
nasza będzie Polska“.

(L. Pasternak — „Zwycięzcy“)

**D**ALEKA jest droga od Madrytu, Euzcabilii i Barcelony do włodawskiej wioski. Nie była to jednak droga nieprzebrana dla człowieka, który okrążył całą Europę, aby wrócić do swojej Ojczyzny, dla tow. Jana Słowińskiego, sekretarza Obwodowego Komitetu PPR w północno-wschodnich powiatach Lubelszczyzny, w latach 1942 — 1944.

Jan Słowiński, syn biednego chłopca z Małopolski należał do tych, których głód i nędza odrzuciły od pluga i skazały na wygnanie. W 14-tym roku życia wyjechał szukać pracy do Francji. Znalazł ją w górnictwie. Polski najemnik pozostawał na obczyźnie bez opieki.

Bystry chłopiec uczy się szybko języka francuskiego i orientuje, skąd może przyjść pomoc i ratunek:

„Często z nad urwiska, z nad przepaści — jak pisze Jan Wiktor — porwał polskiego robotnika francuski ruch robotniczy, ruch zawodowy, który walczył o jego prawa, budził w nim poczucie godności. Syn biedaka, wychowany w ciemnościach dopiero w obcym środowisku, zdala od kraju przeciera sobie oczy cudzym słońcem i pod opieką związków zawodowych patrzy trzeźwo na sprawę, na życie, na przyczyny swej niedoli, zrywa więzy, które go pętały, nie daje się więcej oszukiwać tym, którzy go wyzyskiwali, buntuje się i walczy“.

Młody Jan Słowiński uczy się wiele i po kilku latach przechodzi do fabryki ciężkich maszyn. Zdaje sobie sprawę wtedy, że czekać dalej bezczynnie nie ma prawa — rzuca się w wir pracy rewolucyjnej i w krótkim czasie staje się przywódcą politycznym polskiej emigracji w północno-zachodniej Francji.

Gdy Hiszpania staje w ogniu walki, Słowiński idzie bić się razem z tymi, którzy pragną wolności. Przebywa całą kampanię na stanowisku zastępcy do spraw politycznych dowódcy kompanii, później batalionu. Ciężko ranny musi opuścić pole bitwy. Po zakończeniu walk płaci Słowiński za swoją pomoc kilku latami pobytu w karnym obozie pod Marsylią.

Na północny zadudniły kroki hitlerowskich dywizji, wyruszających na podbój Europy. Po kilku tygodniach traci wolność Francja. W dniach wojennego zamętu udaje się Janowi Słowińskiemu zbiec z obozu razem z kilku innymi towarzyszami. Nie odpoczywa ani chwili — idzie z najszlachetniejszymi, z najbardziej uświadomionymi, bierze udział w francuskim ruchu oporu.

Walczy wszędzie, bo wie, że to bitwa o wspólną sprawę, a każdy zamach, każdy wybuch bomby, każda potyczka jest bojem o wolnego człowieka i o wolną Polskę. Stopami dotyka francuskiej ziemi, ale duszą przebywa w polskiej wsi, wśród swoich, w Ojczyźnie.

Kierownictwo rewolucyjnego ruchu wyzwolenczego we Francji rozumie jego tęsknotę i zgadza się na wyjazd Jana Słowińskiego do Polski. Słowiński zgłasza się na podstawie fałszywych dokumentów, jako ochotnik na roboty do Niemiec i ma prawo wyboru miejsca. Wybiera Śląsk, a stamtąd przedostaje się do Warszawy. Ze stolicy skierowano go na Lubelszczyznę.



10 rocznicę powstania PPR uczła załoga Lubelskiej Fabryki Gwoździ i Łańcuchów licznymi zobowiązaniami — m. in. spawaczka, Helena Baran zobowiązała się wykonywać 115 proc. normy.

Foto M. Targoński

Przywiózł do kraju gorące pragnienie walki z faszyzmem o wolność Ojczyzny. Przybył jako żołnierz idący za czerwonym sztandarem, ze strofą „Międzynarodówki“. Przewędrował dokoła Europy i wrócił do Ojczyzny, aby stanąć do walki w oddziałach „Fiodora“, zbiegłego z niewoli oficera radzieckiego i pełnić równocześnie obowiązki sekretarza Obwodowego Komitetu Polskiej Partii Robotniczej w północno-

Gdzie skierował swoje kroki? Do niemieckiej żandarmerii i gestapo.

Córka Woźniaków krzątała się już koło śniadania, gdy przed domem zjawili się gestapowcy.

Trzej podróżni zerwali się z postania.

Rozległ się łomot kołb karabinowych i trzask podważanych drzwi.



Oddział Armii Ludowej na ćwiczeniach w Lubelskim w r. 1944.

(CAF — z archiwum Wydziału Historii Partii KC PZPR)

wschodnich powiatach Lubelszczyzny.

Na tym posterunku tow. Słowiński organizuje pracę w puławskim, lubartowskim i włodawskim, a bo. daje i w chełmskim, a nawet kraśnickim powiecie. Przenosi się z miejsc na miejsce, odbywa konferencje, organizuje narady.

Żyją jeszcze w powiecie lubartowskim towarzysze, którzy dobrze pamiętają tego zdecydowanego na wszystko w prowadzonej z wrogiem walce, sekretarza PPR i majora Gwardii Ludowej, który kpił sobie ze śmierci. Pamięta go takiego tow. Stanisław Gdula z Górki Lubartowskiej, gdy Słowiński wstąpił do niego wracając z Przypiski i kłedy go wezwał do Klementynowa. Ta stanowczość w walce była może powodem, że używał pseudonimu „Tyfus“ — nazwy choroby, która tak samo jest bezwzględna i niebezpieczna, jak on był dla wroga.

**D**RUGI dzień marca 1944 roku zastał mjr. Jana Słowińskiego na granicy powiatu lubartowskiego. Jechał razem z por. Bolesławem Kwiatkiem, synem chłopskim z Klementynowa w pow. lubartowskim jeszcze przedwojennym działaczem WICI-owym, później członkiem KZMP, sekretarzem Okręgowego Komitetu PPR i równocześnie członkiem konspiracyjnej Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie. Trzeci był por. Józef Ozon z Gwardii Ludowej, również syn chłopski z Klementynowa. Wszyscy zdążyli do Berejowa, gdzie w chacie Bonatów miała odbyć się konferencja. Po drodze dowiedzieli się, że inna grupa towarzyszy, śpiesząca na tę samą konferencję była zaatakowana przez Niemców pod osadą Ostrów. Zdecydowali się więc przenocować u Woźniaków w kol. Kaznów, położonej między lasami już w pow. włodawskim. Konferencja miała się odbyć następnego dnia po południu. Zagroda Woźniaków stała w oddaleniu kilkuset metrów od lasu, gospodarz był pewny, czuli się więc w niej bezpiecznie.

**C**IEŹKI i pochmurny wstawał dzień 3 marca 1944 r. Ołowiane niebo wisiało nisko nad białą pokrywą sniegu. W chacie Woźniaków zdołali towarzysze spać kamieniem snem. Gospodarze wyjechali o świcie na targ do Lubartowa. W domu została tylko kilkunastoletnia córka. Zdawało się, że nikomu nie przejdzie nawet przez myśl, że w domu zostawili obcych ludzi.

Tak sądzili uczeni Woźniakowie, ale na świecie nie wszyscy ludzie są uczciwi. W niedalekiej Palecznicy żył Władysław Budzyński, członek AK, który wywieszył wiadomość o konferencji w Berejowie i o tym, że chata Woźniaków nie została pu-

stapowca, który odważył się stanąć w drzwiach, wypada na podwórzo i próbuje ucieczki. Sypie się seria kul z drugiej strony i porucznik Kwiatek pada martwy. Ozon kładzie trupem jeszcze jednego Niemca i stara się wycofać do lasu, ale hitlerowcy utworzyli na brzegu lasu tyralierę. I jego trafia jedna z wrażeń kul.

Żołdak hitlerowski kończy swoje dzieło zemsty. Chata Woźniaków stoi w ogniu. Na ciemny las spływają lawice iskier, wiatr wygrywa na wierzchołkach drzew pieśń o sercu, które do ostatniego tchu trawił wielki ogień nienawiści do faszyzmu i gorącej miłości do polski ludu pracującego.

**Z**DRAJCA zapłacił za donos ży ciem. Odczytano mu w dwa tygodnie później wieczorem wyrok i padł pod własną chatą od kul wymierzonej w imię sprawiedliwości. Ale nędzne serca nawet wszystkich zdrajców nie zrównoważą szali z sercem syna chłopskiego — Jana Słowińskiego.

Tak mówili towarzysze, pokazując mi na cmentarzu lubartowskim grób trzech poległych pod Kaznowem towarzyszy i wiele takich samych kopców wokoło niego. Tam leżeli też towarzysze. Wszyscy zginęli od zdradzieckiej kuli najemników rządu londyńskiego.

Marcin Ruta

## St. Rutkowski

Wydział Kadr i Szkolenia przy Prezydium WRN

## Kadry sołtysów — podstawowym ogniwem władzy ludowej w terenie

Doświadczenia ostatnich akcji gospodarczych wykazują, że decydujące znaczenie w realizacji planów państwowych na wsi, mają najniższe organa władzy ludowej tj. gminne rady narodowe. Ponieważ gmina stanowi w większości wypadków dużą jednostkę administracyjną, składającą się z kilkunastu a nieraz i więcej gromad, położonych w znacznej odległości od siedziby GRN, jedynym przedstawicielem władzy, utrzymującym bezpośrednią łączność z gromadą jest sołtys.

Dlatego też rola sołtysa jest bardzo doniosła, szczególnie w takich gromadach, gdzie brak jest podstawowej organizacji partyjnej. Od postawy sołtysa zależy bowiem realizacja planów i uświadomienie polityczne chłopca, jak również wykonanie zadań stojących przed GRN w Planie 6-letnim.

Praca sołtysa nie była dotychczas doceniana, nie otaczano go opieką i nie udzielano pomocy w formie szkolenia. Dlatego niektórzy sołtysi nie zdają sobie sprawy z ważności zadań, jakie mają do spełnienia. Sołtys nie zawsze potrafił zareagować na oszczerstwa i judzenie przeciwko władzy ludowej, a bywały nawet wypadki, że ten i ów zajmował wrogą postawę i zamiast pomagać w wykonaniu zadań gospodarczych, sam nie wywiązywał się, a często utrudniał realizację zobowiązań.

W Polsce Ludowej gromada winna widzieć w sołtysie organizatora życia społecznego i politycznego, wykonawcę planów i pierwszego bojownika o ich realizację.

Wiąże się z tym podniesienie poziomu politycznego sołtysów.

W ubiegłym tygodniu odbyła się w Lublinie konferencja przewodniczących i sekretarzy prezydiów PRN oraz kierowników Wydziałów Kadr. Na konferencji wysłuchano referatu przewodniczącego prezydium WRN — tow. Pawła Dąbka oraz pełnomocnika KC PZPR i Rządu do spraw skupu zboża tow. Klechy w sprawie pracy i szkolenia sołtysów. Z referatów tych wynika, że Partia i

pistoletu. Wybija potem szyby w oknie, rzuca granat i próbuje wyskoczyć. W okno sypie się seria strzałów, chałupa jest obstawiona ze wszystkich stron. Jan Słowiński, tułacz wygnany nędzą z własnej Ojczyzny, który przemierzył całą Europę by do niej powrócić, trafiony kulą faszystów pada na ziemię.

Tymczasem tow. Bolesław Kwiatek kładzie trupem drugiego gestapowca, który odważył się stanąć w drzwiach, wypada na podwórzo i próbuje ucieczki. Sypie się seria kul z drugiej strony i porucznik Kwiatek pada martwy. Ozon kładzie trupem jeszcze jednego Niemca i stara się wycofać do lasu, ale hitlerowcy utworzyli na brzegu lasu tyralierę. I jego trafia jedna z wrażeń kul.

Żołdak hitlerowski kończy swoje dzieło zemsty. Chata Woźniaków stoi w ogniu. Na ciemny las spływają lawice iskier, wiatr wygrywa na wierzchołkach drzew pieśń o sercu, które do ostatniego tchu trawił wielki ogień nienawiści do faszyzmu i gorącej miłości do polski ludu pracującego.

**Z**DRAJCA zapłacił za donos ży ciem. Odczytano mu w dwa tygodnie później wieczorem wyrok i padł pod własną chatą od kul wymierzonej w imię sprawiedliwości. Ale nędzne serca nawet wszystkich zdrajców nie zrównoważą szali z sercem syna chłopskiego — Jana Słowińskiego.

Tak mówili towarzysze, pokazując mi na cmentarzu lubartowskim grób trzech poległych pod Kaznowem towarzyszy i wiele takich samych kopców wokoło niego. Tam leżeli też towarzysze. Wszyscy zginęli od zdradzieckiej kuli najemników rządu londyńskiego.

Marcin Ruta

## Czesław Grudziński

Inspektor Upraw i Nawożenia  
Oddziału Produkcji Roślinnej  
WRN

## Kredyty na zakup nawozów sztucznych dla małych i średniorolnych chłopów

Rząd Polski Ludowej śpiesząc z pomocą małym i średniorolnym chłopom udziela kredytów na nawozy sztuczne, potrzebne do wiosennej akcji siewnej. Kredyty te w porównaniu z rokami ubiegłym są znacznie większe.

Mało- i średniorolni chłopci będą mogli zaopatrzyć się w nawozy sztuczne na kredyt w gminnych spółdzielniach do dnia 10 marca br. Po tym terminie GS będą sprzedawały nawozy wszystkim kategoriom gospodarstw chłopskich. Dla spółdzielni produkcyjnych będzie wydzielona specjalna pula.

Kredyt daje małym i średniorolnym chłopom duże korzyści. Nawozy otrzymują oni na wiosnę, to jest w okresie, kiedy nie rozporządzają zapasami gotówki, płacą oni za nie dopiero w jesieni.

Stosując nawozy sztuczne zwiększą znacznie plony w gospodarstwie. Konieczność szerokiego zastosowania nawozów pod oziminy występuje szczególnie w tym roku, ponieważ długotrwała susza jesienią uniemożliwiła wykonanie szeregu prac agrotechnicznych, a tym samym opóźniła zasiewy. Skutkiem tego oziminy są znacznie osłabione, gdyż słabo wzeszły, nie wyrosły i nie rozkrężyły się należycie. Dlatego w interesie małych i średniorolnych chłopów leży, aby do dnia 10 marca br. wszyscy zaopatrzyli się w nawozy sztuczne.



Załoga M.S. „Waryński“ podejmuje zobowiązanie dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR.

Na zdjęciu: załoga maszynowa statku, w wyniku narady, postanowiła przyspieszyć przeprowadzenie całkowitej konserwacji urządzeń maszynowych na statku.

CAF — fot. Kosycarz



## Chłopi piszą

## Gminne Spółdzielnie SCh powinny służyć interesom pracującego chłopstwa

Wśród kilkudziesięciu listów, które każdego dnia nadchodzą do naszej redakcji, przynajmniej kilka zawiera uwagi pod adresem gminnych spółdzielni SCh. Uwagi te świadczą, że chłopcy zdają sobie sprawę z wielu braków gminnych spółdzielni i jednocześnie wierzą, że ich krytyka może być skutecznym środkiem do usunięcia tych braków. Piętnują panoszące się w wielu sklepach spółdzielczych kumoterstwo, marnotrawstwo, bez troskę zarządu itd.

Wiele uwag krytycznych odnosi się do komitetów członkowskich, które zamiast bronić interesów mało i średniorolnych chłopów popierają niejednokrotnie kulaków i spekulantów, albowiem też po prostu dzielą towary między swoich członków i krewnych.

Piszą o tym m. in. chłopcy z Woli Radzieckiej, gmina Frampol:

— „Trzeba u nas koniecznie zmienić skład Komitetu Członkowskiego. Niech do niego wejdą ludzie sumieni i sprawiedliwi — czytamy w liście. — Członkowie naszego komitetu prawie mają kłopotu z dziełami towary. Po prostu te towary, na które jest największy popyt zabierają dla siebie. Tak np. ob. Paulin Odrzywolski otrzymał trzy razy po trzy metry kortu, chociaż nie brak w naszej gromadzie takich, którzy dotąd jeszcze nie mieli możności kupić tego materiału. Stwierdziliśmy też, że na liście wpisane są nieraz nazwiska osób, które jakoby miały otrzymać przydziały, a które w rzeczywistości nie otrzymują. Na jednej z list figuruje nazwisko ob. Marii Frelas, za którą towar wziął ktoś z Komitetu Członkowskiego“.

Na złą pracę Komitetu skarżą się również chłopcy z Woli Siennickiej, pow. Krasnystaw, gdzie towary przydzielane są przeważnie kulakom z pominięciem osób najbardziej potrzebujących. Nie lepiej dzieje się w gminie Świerze, powiat Chełm. Tutaj Komitet Członkowski za mało interesuje się rozdzielaniem towarów, pozostawiając sklepowemu ob. Kupraczowi całkowitą swobodę. Rzecz jasna, że sklepowy, zadowolony z takiego stanu rzeczy, wykazuje wiele „samodzielności“ i „inicjatywy“, sprzedając bardziej atrakcyjny towar swoim krewniakom i kumotom.

— „Byłem pewnego razu świadkiem — pisze nasz czytelnik ob. T. J. — gdy sklepowy z miną samowładnego pana podawał różne artykuły ponad głowami stłoczonych przy ladzie kobiet dalek stojącym kumotom, którzy czekali spokojnie na uboczu, pewni, że „czujne“ oko sklepowego dostrzeże ich i w kącie.

Nie dostrzegł natomiast ob. Kupracz, wyrobniczy ob. Heleny Szolo, która z niczym poszła do domu. Nie usłyszał też, że ob. Franciszka Drze-

wiecka, stojąc tuż przy ladzie prosiła kilkakrotnie o pół kilograma cukru dla dziecka. Cukru wprawdzie było dosyć, ale sklepowy obawiał się widocznie, że może go zabraknąć dla któregoś z kumotów, toteż zbył milczeniem prośbę ob. Drzewieckiej. Gdy zniecierpliwiona kobieta energicznie upomniała się, żeby załatwiał klientów po kolei, a nie według swego „widzi mi się“, obrzucił ją wymysłami.

Inną bólarzkę porusza w swym liście prezes koła gromadzkiego ZSCh w Wysokim powiat Krasnystaw, ob. Antoni Zygmunt, który pisze:

„Nasz sklep spółdzielczy Nr 1 jest dosyć dobrze zaopatrzone w materiały tekstylne i gotową odzież, ale nie ma u nas dbałości o to, aby zabezpieczyć je przed niszczeniem. Nasza sklepowa uważa za rzecz zupełnie naturalną, że w małym magazynie obok sklepu grasują stada myszy, które tną tkaniny, wyrządzając poważne szkody. Stwierdziła to kontrola przeprowadzona w dniu 9 stycznia br. Aby uratować materiały przed zniszczeniem przewieziliśmy je do magazynu przy gminnej spółdzielni. Również Komitet Członkowski tego sklepu pracuje słabo. Jego przewodniczący ob. Siwaszek nie daje członkom Komitetu możliwości wyrażenia swego zdania i sam decyduje, komu należy przydzielić towar. Rzecz jasna, że pamięta przede wszystkim o sobie i o swojej rodzinie. Gdy przywieziono skórę, przydzielił ją sobie, swemu bratu i krewniakowi. Nie było natomiast skóry dla ob. Sewera ani dla innych, którzy jej bardzo potrzebowali“.

Nie wszędzie też zarządy GS stoją na wysokości zadania. Piszą o tym m. in. chłopcy z Wozuczyna, pow. tomaszowski.

Czytamy w ich liście:

„Nasza gromada jest bardzo zadowolona, że założenie Gminnej Spółdzielni zlikwidowało wyzysk stosowany przez prywatnych sklepiarzy. Wiemy jakby rozkwitała spekulacja w różnych wiejskich kramikach, gdyby nie było sklepów spółdzielczych. Wiemy, że handel uspołeczniony, to wielka zdobycz wsi w Polsce Ludowej. Ale właśnie dlatego chcielibyśmy, aby aparat spółdzielczy pracował bez zarzutu. Dlatego też musimy poddać publicznej krytyce pracę zarządu naszej Gminnej Spółdzielni. W biurach GS słyszy się ciągle kłótnie i spory. Klóci się wciąż prezes ob. Mroczko ze swoim zastępcą. Zajęci waśniami nie bardzo wiedzą, co się dzieje w spółdzielni. Najbardziej o-

burza nas to, że zamiast wyborów do nowego zarządu spółdzielni, zarząd po prostu dokooptował jednego członka. A przecież wszyscy spodziewaliśmy się, że wybierzemy nowego zarząd, który będzie lepiej kierował spółdzielnią“.

Wszystkie te uwagi są bezsprzecznie słuszne. Jeżeli bowiem Komitety Członkowskie źle pracują, jeżeli personel sklepowy sprzedaje towary po kumotersku a zarząd GS nie ma autorytetu, spółdzielnia nie służy interesom pracujących chłopów, nie spełnia więc swego zadania.

Ale oprócz tego jest jeszcze jeden czynnik, o którym masi czytelnicy nie wspominają w swych listach. Zdecydowana postawa gromady, powinna wywierać wpływ na pracę komitetu członkowskiego, personelu sklepowego i zarządu. Widać, że mało i średniorolni chłopcy nie poczuli się jeszcze w pełni gospodarzami spółdzielni, mającymi prawo wglądu w jej gospodarkę i odpowiedzialnym za jej rozwój. Świadoma postawa mało i średniorolnych chłopów powinna decydować o stylu pracy spółdzielni. Przecież cała gromada wybiera swych przedstawicieli do komitetów członkowskich i zarządu GS. Cała gromada ma prawo wymagać od nich dobrej pracy. Trzeba śmiało na zebraniach gromadzkich omawiać wszystkie sprawy, związane z pracą gminnej spółdzielni, piętnować kumoterstwo, nieróbstwo, marnotrawstwo i domagać się usunięcia błędów i braków.

I trzeba pilnować, by postulaty wysunięte na zebraniach znalazły oddźwięk w działalności gminnych spółdzielni. G. S.



W gmachu Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej w Warszawie otwarto ogólnokrajową wystawę ściennych gazetek gromadzkich, obrazującą dotychczasowy dorobek tej formy pracy kulturalno - oświatowej na wsi. — Na

## Nasi dłużnicy

Instytucje, które nie nadesłały nam odpowiedzi na listy:

LFMR w Lublinie — na list z dnia 27. XII. 1951 r. nr 10185.

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Radzynie Podlaskim na list z dnia 31. XII. 1951 r. nr 10197.

GS Samopomoc Chłopska w Sawinie — na list z dnia 3. XII. 1951 r. nr 10202.

Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Nałęczowie — na list z dnia 29. XI. 1951 r. nr 10209.

Wojewódzkie Biuro MHD w Lublinie — na list z dnia 20. XII. 1951 r. nr 10222.

PAGED w Lublinie — na list z dnia 4. XII. 1951 r. nr 10234.

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Hrubieszowie — na list z dnia 1 grudnia 1951 r. nr 10241.

Spółdzielnia Wytw. Pilników w Lublinie — na list z dnia 5 grudnia 1951 r. nr 10257.

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie — na list z dnia 5. XII. 1951 r. nr 10261.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Chełm — na list z dnia 3. XII. 1952 r. nr 10291.

## Apteki społeczne muszą lepiej zorganizować pracę

Apteki Społeczne w Lublinie, mimo że istnieją już od roku, nie zdołały sobie jeszcze ustalić właściwego stylu pracy. Ciągłe kolejki w aptekach, źle zorganizowana praca przy sprzedaży leków jest tego najlepszym dowodem.

W aptecce przy ul. Szopena 15 w Lublinie dn. 10. I. br. na zakupienie paczki waty czekałam ponad godzinę. Dzieje się tak dlatego, że w godzinach popołudniowych, to znaczy w czasie naalenia ruchu, klientów

obsługuje jedna osoba, podczas kiedy w godzinach rannych jest kilka osób.

Należy usprawnić załatwianie klientów tak, by przy zakupie leków nie potrzebna była tracić wiele czasu na oczekiwanie.

Ewa Tołdziecka

## Księżomierz produkuje w kontraktacji

Gmina Gościeradów, pow. Kraśnik, wykonała plan kontraktacji trzody chlewnej na I kwartał 1952 roku w 102%, na drugi kwartał w 68%. Do wyróżniających się gromad w kontraktacji trzody należą gromada wieś Księżomierz, która zdołała wykonać plan na I kwartał w 150%.

Sukcesy te są w dużej mierze zasługą wzorowych kierowników grup, ob. Juliana Mikity z grom. Księżomierz i Stanisława Mazurka z Liśnika Dużego. (379)

M. Borowa

## ODPOWIADAMY czytelnikom

ANTONI M. ze Zwierzycyca. W odpowiedzi na list zawiadamiający Was, że do Marszałka Polski ma prawo zwracać się każdy obywatel. Piszcie na adres: Marszałek Konstanty Rokossowski — Warszawa, a list na pewno dojdzie do jego kancelarii.

## Z jakich powodów...

## Zamiast na zebranie poszli na libację

Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Puszczy Sołskiej, pow. Białogóra nie prowadził należytej kontroli pracy aktywistów w terenie, a tymczasem nie wszyscy aktywiści właściwie rozumieją swoje odpowiedzialne zadania. Do takich należy m. in. ob. Antoni Bielak. Wysłany niedawno do gromady Brodzki w celu obsłużenia zebrania gromadzkiego, na którym miały być omawiane sprawy związane z realizacją końcówek zbożowych, nie przybył w oznaczonym czasie. W dniu zebrania (14.12 r.) wspólnie z referentem kontraktacji trzody chlewnej z Puszczy Sołskiej, ob. Antonim Pakuchem i sołtysom grom. Brodzki ob. Buziem urządzili sobie w grom. Smolisko towarzyskie przyjęcie. Po libacji cała trójka z trudem mogła utrzymać się na nogach i nie było nawet mowy o poprowadzeniu zebrania. Toteż zebranie nie odbyło się, chociaż sprawozdanie o jego przebiegu wysłano do Gminnej Rady Narodowej. (477)

Piotr Typek

...Powiatowe Przedsiębiorstwo Remontowo - Komunikacyjne Nr 2 w Białej Podlaskiej przechowuje cement w nieodpowiednich warunkach? 40 wagonów cementu umieszczono w niewykończonych cegielni Nr 2 w Chotyłowiu, gdzie wskutek wilgoci cement jest narażony na zniszczenie.

...Zarząd Budów Nr 1 w Lublinie wypłaca miesięczne pobory i premie robotnikom w Kraśniku z poważnymi opóźnieniami? Do dn. 12 stycznia robotnicy nie otrzymali jeszcze poborów za grudzień. Z premiami jest jeszcze gorzej. Pracownicy umysłowi nie otrzymali dotąd premii za listopad. (476)

K. Sakowski

...listonosz agencji pocztowej w Czermiecinie, gmina Turobin, powiat Zamość, ob. Stanisław Biziołek doręcza z opóźnieniem gazety i czasopisma prenumeratom w Nowej Wsi? Ob. Stanisław Warda zapre-

merował miesięcznik „Rolnik Polski“ na III kwartał 1951 roku, lecz otrzymywał go tylko przez dwa miesiące. Wypadki takie zdarzają się częściej i w rezultacie są przyczyną obniżania się liczby prenumeratów w tym rejonie. (354) Ł. S.



...światło na ulicach Nałęczowa (pow. Puławy) pali się dzień, pod czas, gdy wieczorem ulice toną w kompletnym mroku?

J. Ignaciuk

...Lubelskie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa mimo przeprowadzonej już linii wysokiego napięcia nie kończy elektryfikacji Zofiarki Górnej (pow. Kraśnik)? Gromada należy do produjących w gminie Kawęczyn.

J. Kiszka

...300-metrowy odcinek drogi między Wolą a Uchaniem nie jest remontowany w ramach robót szarwarkowych? Dotychczasowy stan drogi utrudnia komunikację na tej trasie. Nierzadko zdarza się, zwłaszcza, w czasie przewlekłych śniegów, że chłopscy furmanki trzeba wyciągać z błota.

A. Wilkos

...maszyny rolnicze Gminnej Spółdzielni w Żyrzynie, pow. Puławy, pozostawione są przed magazynem pod gołym niebem? Wobec takiego stanu rzeczy powstają pytania, do czego właściwie służy magazyn? (481)

...Powiatowa Rada Narodowa w Krasnymstawie nie przydzieliła żadnych funduszy na reperację odcinka drogi Turobin — Wysokie — Gołaj, ani też nie zarządziła, aby go wyremontować w ramach robót szarwarkowych? Obecny stan drogi powoduje uszkodzenie przejeżdżających tędy samochodów. (354) S. Ł.



...konduktor autobusu PKS, kursującego na trasie Ostrowiec — Lublin nie uwzględni delegacji służbowych? W dniu 28. XII ub. r. delegowany z Annopola pracownik GRN ob. Muniak z tego powodu nie mógł przybyć na ważne zebranie do Powiatowej Rady Narodowej w Kraśniku. (45)

Józef Prusk

...listonosz wiejski z agencji pocztowej Łęczna ob. Kazimierz Woitel obsługujący gromadę Zofiówka doręcza adresatom listy z bardzo po ważnym opóźnieniem? List zaadresowany do ob. Jana Jabłońskiego nadany w Łęcznej 25. XII. 51 r. doręczono mu dopiero 4. I br. S. J.



## Zobowiązania na cześć 10 rocznicy PPR

# Każdy korespondent chłopski aktywistą gromadzkim

Dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR uczestnicy kursu dla korespondentów chłopskich „Sztandaru Ludu” zobowiązali się:

- 1) zorganizować 55 gminnych klubów korespondentów chłopskich „Sztandaru Ludu”;
- 2) zwerbować 129 chłopów, w tym 24 członków spółdzielni produkcyjnych na korespondentów „Sztandaru Ludu”;
- 3) popularyzować w terenie czytelnictwo „Sztandaru Ludu” oraz pomagać listonoszom wiejskim w zjednywaniu nowych prenumeratorów;
- 4) brać czynny udział w życiu politycznym i akcjach gospodarczych, pomagać osobistym przykładem i swoimi korespondencjami mało i średniorolnym chłopom w wywiązywaniu się z obowiązków wobec Państwa;
- 5) do dnia 15. III. br. złożyć meldunki o wykonaniu podjętych zobowiązań.

Uczestnicy kursu wzywają jednocześnie innych korespondentów chłopskich do podejmowania podobnych zobowiązań oraz do współzawodnictwa w ich realizacji.

## Prawnik informuje

Ob. Stanisław K. — Lublin. Wysłane przez Was żądanie udzielenia Wam 2-tygodniowego urlopu wypoczynkowego po przepracowaniu 6 miesięcy w charakterze pracownika umysłowego jest słuszne i znajduje uzasadnienie w art. 2 ustawy z dnia 16.V.1922 r. o urloпах dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu. (521)

Ob. Kazimiera Miazga — Fram. pol. Pretensje Wasze w stosunku do Komendy Gminnej „SP” we Fram. polu są słuszne. Komenda „SP” winna Wam wypłacić natychmiast pobory, które zostały mylnie wypłacone innej osobie. W wypadku wykrycia winnego, Komenda „SP” będzie mogła żądać zwrotu pieniędzy, niemniej dochodzenie w tej sprawie nie może być powodem wstrzymania wypłacenia Wam należności za pracę. (448)

## Kino wiejskie bez krzesel

W gromadzie Uhanie, pow. Hrubieszów, od kilku miesięcy istnieje stałe kino wiejskie. Jednak mimo wyświetlanych tu interesujących filmów, frekwencja nie jest zbyt duża, bo nawet najbardziej zapaleni kinomani nie chcą stać przez cały seans.

W kinie nie ma krzesel ani ławek. Kierownik kina kilkakrotnie zwracał się do Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Uhanie o przydzielenie funduszy na wyposażenie kina w ten sprzęt, nie odniosło to jednak żadnego rezultatu. Widocznie Prezydium GRN jest głęboko przekonane, że krzesła są w kinie najzupełniej zbędne.

A. Wilkos

Z. Chmiel

## Na tapecie

W poczekalni PKS w Annopolu, pow. Kraśnik nie ma ławek. Oczekującym pasażerom do siedzenia służyć tu może tylko... podłoga. (11197) J. Feliksiak



— Dworzec w tureckim Adrianopolu?  
— Nie w lubelskim... Annopolu..

Rys. Esy

Zobowiązanie to zrodziło się na ostatnim kursie korespondentów chłopskich „Sztandaru Ludu”. Jest to już drugie zobowiązanie, w ramach którego korespondenci włączają się do udziału w realizacji zobowiązań podejmowanych przez cały naród. Te nową formę zobowiązań zapoczątkował korespondent Franciszek Markiewicz, podejmując je dla uczczenia 34 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Co jest nowego w tej formie zobowiązania?

W pracy wielu, nawet bardzo aktywnych korespondentów można zauważyć mierzalną tendencję do ograniczania się w swej pracy, do odzwierciedlania ujemnych stron działalności danej instytucji, czy przedsiębiorstwa. Korespondenci ci zapominali, że nie tylko przez napisanie krytycznego artykułu do gazety można zaradzić złu. Bezpośrednie zwrócenie uwagi odpowiednim czynnikom na błąd jest również drogą do jego usunięcia.

Praca korespondenta jest pracą społeczną i polityczną. Pisanie korespondencji stanowi jej bardzo istotną część, lecz nie wyczerpuje całości. Jeden z korespondentów skarży się w liście do redakcji, że praca społeczna uniemożliwia mu pełnienie funkcji korespondenta. Stanowisko to jest niesłuszne i polega na zasadniczym nieporozumieniu. Każdy korespondent bierze czynny udział w życiu społecznym, albo jeżeli jeszcze nie jest aktywistą, to poprzez pracę korespondenta stanie się nim w najbliższym czasie.

Zobowiązanie uczestników IX kursu korespondentów jest najlepszym dowodem, że korespondenci rozumieją już, jaka powinna być ich własna postawa. Korespondenci chłopscy wiedzą, że najlepszą formą czy-

nu dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR będzie udział w wykonywaniu planów gospodarczych. Za przykładem klasy robotniczej, która zobowiązaniami produkcyjnymi uczęła tę rocznicę, korespondenci chłopscy „Sztandaru Ludu” wysuwają hasło: „Każdy korespondent agitator, każdy korespondent aktywistą gromadzkim mobilizującym chłopów do zobowiązań wobec Państwa, każdy korespondent uczestnikiem wspólnej zawadnictwa w wypełnianiu obowiązków społecznych i zawodowych”.

Do podjęcia tego hasła uczestnicy IX kursu wzywają wszystkich korespondentów.

J. K.

## Raid świetlicowy

- Świetlica „Veritasu” dzieli lokal z pakownią
- Pracowników RPL pozbawiono radia i biblioteki
- Brak etatu kierownika świetlicy w Drożdżowni

Praca świetlicowa w Fabryce Ciurkierów „Veritas” pozostawia wiele do życzenia. Świetlica dostępna jest dla ogółu pracowników jedynie 3 razy w tygodniu i to wieczorem, gdyż w dzień służy jako warsztat pracy zakłagi (odbywa się tu pakowanie ciurkierów).

Nie też dziwnego, że w takich warunkach praca kulturalna nie rozwija się należycie. Zarząd świetlicy nie opracował programu zajęć świetlicowych, nie zorganizował żadnych sekcji, nie urządza odczytów ani wykładów. Prowadzonym jest tylko kurs języka rosyjskiego postawiony na dość dobrym poziomie.

Biblioteczka świetlicowa zawiera prawie wyłącznie książki beletrystycz-

ne, brak jest literatury marksistowskiej. Czytelnictwo prasy rozwija się słabo. Znajdujący się w świetlicy fortepian nie jest wykorzystany, gdyż nie ma sekcji muzycznej ani chóru.

W fabryce jest wielu ludzi chętnych do pracy świetlicowej, którym należałoby umożliwić korzystanie ze świetlicy. Wprawdzie dyr. zakładu ob. Zofia Bergolde pomaga zarządowi i sama bierze udział w pracach świetlicowych, ale to nie wystarczy. Wydział Kulturalno - Oświatowy ORZZ nie interesuje się zupełnie pracą świetlicy, czego dowodem jest choćby fakt, że nie udzielił pomocy w zorganizowaniu chóru i nie postarał się o instruktora muzycznego.

St. Horyszewski  
mgr St. Piotrowski

Po zreorganizowaniu lubelskiego oddziału Centrali Przemysłu Drzewnego w lipcu ub. roku świetlicę znajdującą się przy ul. Garbarskiej nr 3 przejął zakład Rejonu Przemysłu Leśnego. Zapomniano przy tym o ro-

## Wykonuje 252 proc. normy

Andrzej Niemczuk, monter Urzędu Telefoniczno - Telegraficznego w Lublinie, pracujący przy usuwaniu uszkodzeń telefoniczno - telegraficznych zdobył w 3 kwartale ubiegłego roku zaszczytny tytuł przodownika pracy. Dzięki wytrwałości i systematyczności ob. Andrzej Niemczuk stale przekraczał normę, osiągając nawet 252%. (167)

T. Fiala

ambulatorium, wezwano pogotowie ratunkowe z Lublina.

Inny robotnik ob. Tadeusz Snoppek (Przedsiębiorstwo Budowy Osiedli) przez kilka dni cierpiał na ropień migdała. Nie otrzymał żadnej pomocy z miejscowego ambulatorium i musiano wzywać pogotowie. W dniu 12.XI ub. r. nie udzielono pierwszej pomocy Janowi Gardnerowi, który uległ wypadkowi. Pogotowie zabrało Gardnera do szpitala rejonowego w Lublinie.

Pomoc lekarska w tym tak ważnym ośrodku musi być całkowicie zreorganizowana. Przede wszystkim trzeba ambulatorium zapewnić fachową obsługę, wprowadzić etat lekarza oraz systematycznie kontrolować sprawność i rzetelność opieki. (610)

Dr J. Jarmolowicz  
Lekarz Pogotowia Ratunkowego w Lublinie

## Ambulatorium w WSK nie może być dłużej bez lekarza

Opiekę lekarską dla robotników W. S. K. ma zabezpieczyć dosyć gęsta sieć ambulatoriów.

Jednakże mała ich sprawność i nie dostateczna liczba odpowiednio przeszkolonej obsługi, powoduje, że nie mogą one sprostać zadaniom. Do wielu wypadków zachorowań wzywa się pogotowie ratunkowe. Na przykład w dniu 18.I br. ob. Franciszek Kierak, pracownik ZBM zachorował i w ciągu całego dnia nie otrzymał pomocy z miejscowego

## Młodzieży w Machnowie trzeba pomóc

W Zespole PGR Machnowa istnieje koło ZMP, które jednak nie przejawia żadnej działalności. Zarząd Powiatowy ZMP w Tomaszowie Lubelskim pomimo licznych żądań ze strony koła nie wysłał swego instruktora, aby pomógł młodzieży w zorganizowaniu pracy.

Zetempowcy Machnowa pozbawieni pomocy swoich władz powiatowych zaczynają tracić kontakt z organizacją. (369)

## Intensywniejsze Sztandaru skutkują

### OPORNI KUŁACY UKARANI GRZYWNĄ

W grudniu ub. roku w notatce pt. „Zmusić opornych kułaków do odstąpienia zboża” podaliśmy nazwiska kilku najbardziej ociągających się z odstawą w Lublinie. Prezydium MRN w Lublinie zawiadomiło nas, że kułacy ci za nieodstawienie na czas zboża w ramach planowego skupu zostali ukarani grzywną. Jan Wierchowski został ukarany sumą 3000 zł, Jan Walczak 1500 zł, Stanisław Wawrzóhek — 1500 zł. (31)

### PORZĄDEK W KAMIENICY

Lokatorzy domu przy ul. Narutowicza 31 w Białej Podlaskiej skarżyli się, że właścicielka domu ob. Maria Wisowata zupełnie nie troszczy się o utrzymywanie porządku na podwórzu, klatce schodowej itd. Prezydium MRN w Białej Podlaskiej poleciło ob. Wisowatej wybudowanie śmietnika, komórek, wprawienie okien nad klatką schodową oraz stałą pieczę nad utrzymaniem czystości.

### WALKA Z PIJANSTWEM

Dyrekcja MHD po ukazaniu się naszego artykułu pt. „Brak pracy uświadamiającej przyczyną pijanstwa i chuligaństwa pracowników lubelskich piekarń”, pisze w liście do redakcji: „Piekarzy, którzy po kilkakrotnym upomnieniu nie przestali pić wódki, usunęliśmy z pracy. Na wszystkich naradach roboczych jest obecnie przeprowadzana praca uświadamiająca, której wynikiem jest zmniejszenie się pijanstwa a podnoszenie się wydajności pracy”.

### BIUROKRATA OTRZYMAŁ UPOMNIENIE

Ob. Jerzy Żurek, pracownik Gminnej Rady Narodowej w Gorzkowie (pow. Krasnostaw), który dostał się na łamy naszej gazety, jako biurokrata źle wypełniający swoje obowiązki wobec interesantów, otrzymał upomnienie z ostrzeżeniem, że zostanie zwolniony z pracy, jeżeli opisywane przez nas wypadki złego traktowania klientów, powtórza się w przyszłości. (10911)

li, jaką powinna spełniać świetlica: meble zabrano do biur, radioodbiornik zainstalował Przemysł Drzewny w swoim zakładzie, książki biblioteczne przejął dla zamiany Związek Zawodowy Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego, ale do chwili obecnej innych na ich miejsce nie dostarczył.

Kierownik świetlicy ob. Irena Łopacka jest w tej sytuacji bezradna, gdyż na nowe urządzenie świetlicy brak funduszy.

Stwierdzone fakty świadczą o tym, że ani dyrekcja zakładu, ani rada zakładowa, ani podstawowa organizacja partyjna nie interesują się zupełnie życiem kulturalnym pracowników.

Stefan Stachura  
Stanisław Dziaduc?

Ze świetlicy Lubelskiej Fabryki Drożdży korzysta mała liczba pracowników. Porządek panuje tu wzorowy. Na ścianach widnieją gazетки poświęcone Leninowi, Stalinowi, Mickiewiczowi, Szopenowi.

Świetlica jest wyposażona w radio, adapter i bibliotekę. Brak jednak etatu na kierownika świetlicy powoduje, że w świetlicy nie ma zespołów artystycznych i że praca w niej nie rozwija się należycie.

Stanisław Królikowski  
korespondent zakładowy

## Mistrz

### oszczędzania

W radiowęźle Polskiego Radia w Michowie, pow. Lubartów odbywa się narada poświęcona akcji oszczędzania. Przemawia kierownik radiowęzła:

— Proszę kolegów, stoi przed nami zadanie zwiększenia oszczędzania. Do tej pory za mało oszczędzaliśmy programy audycji radiowych, nadając cały dzień od rana do nocy. Pytam się, gdzie oszczędność, proszę kolegów? Czy dopuszczalne jest, aby w trzecim roku Sześciolatki tak nieoszczędnie gospodarować audycjami Polskiego Radia? Nie, po sto król nie!

— Bravo — przerwali kierownikowi przemówienie zebrani. — Niech żyje mistrz oszczędzania!

— Dlatego — ciągnął kierownik — proponuję wyłączenie głośników w gromadzie Rudno. Da nam to na odcinku planu oszczędności wiele roboczogodzin.

Głośniki we wsi Rudno zostały wyłączone. Byłoby jednak lepiej, gdyby kierownik „wyłączył się” ze swego stanowiska. Przyniosłoby to o wiele większe korzyści.



# Upowszechniamy wiedzę rolniczą

## Do czytelników na wsi

Koło Propagatorów Wiedzy Rolniczej przy redakcji „Sztandaru Ludu” powstało w związku z uchwałą Rady Ministrów o upowszechnianiu wiedzy rolniczej. Już sama nazwa mówi o celu, jaki wyznaczili sobie naukowcy z Wydziałów Rolnego i Weterynaryjnego UMCS oraz fachowcy z Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa przy Prezydium Woj. Rady Narodowej w Lublinie, z Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” i innych instytucji, Komisja wybrana przez członków koła w składzie: adiunkt Wydziału Rolnego UMCS — mgr. inż. S. Tabin, st. asystent Zakładu Szczegółowej Hodowli Zwierząt — mgr. inż. Edward Wiatr, asystent Zakładu Ekonomiki UMCS — Zygmunt Wojtaszek, kierownik Oddziału Planowania i Inwestycji WRN — Józef Kujawski, inż. Podolak z Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa przy Prezydium WRN oraz mgr. W. Wołoch, kierownik takiegoż wydziału przy PRN w Lublinie, opracowała plan publikacji, obejmujący około 200 artykułów. Tematyka tych artykułów uwzględnia okresy, w jakich są aktualne różne zagadnienia z dziedziny rolnictwa, a opracowywać je będzie ponad 60 naukowców i fachowców.

Redakcja „Sztandaru Ludu” przeznaczyła na ten cel specjalną kolumnę, która ukazywać się będzie każdej soboty, tak, że zainteresowani czytelnicy będą mogli skompletować sobie w okresie ukazywania się tych materiałów małą „encyklopedię” rolniczą.

Do usprawnienia pracy Koła Propagatorów Wiedzy Rolniczej mogą

przyczynić się w dużej mierze też czytelnicy interesujący się zagadnieniami rolnictwa. Dlatego równocześnie z ukazaniem się pierwszej kolumny „Upowszechniamy wiedzę rolniczą” redakcja „Sztandaru Ludu” ogłasza ankietę na następujące pytania:

- 1) Z jakich artykułów ukazujących się na kolumnie „Upowszechniamy wiedzę rolniczą” — skorzystałem w mojej gospodarce rolnej?
- 2) Które artykuły uważam za najlepsze?
- 3) O czym chciałbym jeszcze przeczytać na kolumnie?
- 4) Czy zagadnienia poruszone w artykułach omówiono w sposób jasny i zrozumiały?

Prawo do udziału w ankiecie mają koła, grupy samokształceniowe oraz rolnicy, zainteresowani upowszechnianiem wiedzy rolniczej. Zaznaczamy przy tym, że odpowiedzi czytelników będą wskazówką dla Koła Propagatorów Wiedzy Rolniczej, jakie materiały i w jakiej formie należy drukować, a równocześnie sprawdzianem, w jakim stopniu wieś interesuje się akcją upowszechniania wiedzy rolniczej przy pomocy prasy.

Autorzy wyróżniających się odpowiedzi otrzymają nagrody. Odpowiedzi na ankietę należy wysłać pod adresem: Redakcja „Sztandaru Ludu” Lublin, 3-go Maja 14, Dział Tenowy.

Mamy nadzieję, że pierwsza próba współpracy naukowców i fachowców naszego terenu z czytelnikami ze wsi za pośrednictwem prasy, spotka się z odpowiednim oddźwiękiem u społeczeństwa. (rz).

## Zygmunt Wojtaszek

Asystent Zakładu Ekonomiki Wydziału Rolnego UMCS w Lublinie

## Poznajmy i stosujmy w praktyce zdobycze nauki rolniczej

Bez racjonalnej uprawy roli, hodowl zwierząt i dobrej organizacji produkcji rolniczej nie jest możliwe podniesienie poziomu gospodarowania.

Praktyka rolnictwa radzieckiego wskazuje, że podstawą do otrzymania trwałych, wzrastających z roku na rok plonów jest wysoka kultura rolna. Wysoka kultura rolna — to przede wszystkim wprowadzenie prawidłowych zabiegów agrotechnicznych, racjonalne stosowanie nawozów mineralnych i organicznych oraz odpowiednia organizacja gospodarstwa.

Wiele nowych gospodarstw jeszcze dotychczas tkwi w starych sposobach produkcji. W takich warunkach oczywiście postęp przenika do gospodarstwa bardzo powoli i trudno jest mówić o podniesieniu wydajności z ha, jeśli nie stosuje się racjonalnych zabiegów agrotechnicznych.

Państwo polskie stara się wszelkimi sposobami zapoznać rolnika z podstawowymi zasadami agrotechniki, umiejętnością prawidłowego naukowego podejścia do zagadnień gospodarstwa rolnego, usilnie stara się unowocześnić gospodarstwo rolne. W tym celu przeznaczyło do dyspozycji rolnictwa najlepsze maszyny i narzędzia rolnicze, zgrupowane w POM i SOM, nawozy sztuczne, kwalifi-

kowany materiał siewny, środki ochrony roślin itd. oraz kwalifikowanych agronomów i instruktorów ze wszystkich dziedzin gospodarstwa rolnego. Wyższe szkoły rolnicze i zakłady doświadczalne chętnie idą z pomocą rolnikom, udzielając porad fachowych i wskazówek dotyczących prawidłowego gospodarowania i systematycznego powiększania wydajności pracy na roli.

Jasnym jednak jest, że bez inicjatywy samych rolników nie można wiele zrobić. Najcenniejsze nawet zdobycze nauki rolniczej, wielokrotnie sprawdzone w zakładach doświadczalnych i w praktyce, nie wpłyną na podniesienie produkcji rolniczej, póki nie zostaną poznane przez ogół rolników.

Zainteresowanie osiągnięciami nauki rolniczej powinno być większe niż dotychczas, jeśli rolnictwo ma iść szybko po drodze postępu. Podniesienie wydajności z ha, szybki rozwój hodowli i podniesienie jej produktywności możliwe jest tylko przy systematycznej pracy wszystkich rolników nad przyswojeniem wiedzy rolniczo-fachowej i politycznej z jednoczesnym prawidłowym wykorzystaniem istniejących środków produkcji tak własnych, jak i państwowych.

Rozpoczęta przez Państwo akcja upowszechniania wiedzy rolniczej wpłynie na poprawę stanu gospodarowania i na Lubelszczyźnie. W tej akcji trzeba zastosować takie metody pracy szkoleniowej, które by pozwoliły racjonalnie wykorzystać czas na ten cel przeznaczony.

Najbardziej celowym jest stworzenie nie stałych grup samokształceniowych, w których będzie można przeprowadzać zebrania dyskusyjne, wspólnie korzystać z pogadank lekto- rów, organizować wycieczki do wzorowych gospodarstw rolnych i odwiedzać zakłady naukowo-doświadczalne. Podczas wycieczek dyskusyjnych nad sposobami uprawy roślin, pielęgnacji i wychowu zwierząt. Wspólnie zakładać polećka doświadczalne z różnymi roślinami, co pozwoli nauce przekonanie się o wpływie wszechstronnych zabiegów na plony tych roślin.

Szkolenie fachowe musi być planowe i systematyczne. W tym ce-

lu należy wspólnie na zebraniu gromadzkim zabezpieczyć sobie stały lokal, w którym będą odbywały się zebrania szkoleniowe, opracować program zajęć, zaplanować ilość mających się odbyć zebrań szkoleniowych, zaplanować potrzebną ilość prelegentów do omówienia trudniejszych tematów programu i wniosków ten złożony do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej — Wydział Rolnictwa i Leśnictwa.

Program zajęć powinien być dostosowany do realnych potrzeb wsi. Np. przed wiosenną akcją siewną należy omówić zabiegi pielęgnacyjne na oziminach, siewy zbóż jarych, nawożenie, jarowizację zbóż jarych itd. Realizacja dobrze opracowanego programu umożliwi lepsze wykorzystanie zdobyczy nauki rolniczej w warunkach miejscowych.

Do wykonania nakreślonego programu należy przygotować odpowiednią literaturę fachową i pomoc naukową. W tym celu należy nawiązać ścisłą łączność z gminną biblioteką, z pobliską szkołą rolniczą, itp., aby zabezpieczyć sobie potrzebne podręczniki.

Podczas szkolenia należy wszechstronnie wykorzystać osiągnięcia chłopsko-nowatorów, którzy stosując u siebie zdobycze nauki Miczurina, Lysenki i innych osiągnęli już wielkie rezultaty w swej pracy.

Odczyty lektorów powinny być właściwym zagajeniem dyskusji, a słuchacze po referacie powinni omawiać i rozwiązywać praktyczne zagadnienia.

Trzeba szeroko wykorzystać czasopisma rolnicze, które obecnie zamieszczają wiadomości fachowe, mające na celu podniesienie wiadomości zawodowych rolnika.

## Odpowiedzi hodowcom królików

Ob. WŁADYSŁAW KOMAR z Zimna, pow. Tomaszów, STEFAN STUDZIŃSKI i ROMAN SWATKO z Jarostawca, pow. Hrubieszów, oraz FRANCISZEK PRZYWARA z Książomierzy, pow. Kraśnik pytają o źródła zakupu królików i możliwości otrzymania zasilku.

Wyjaśniamy, że na terenie województwa lubelskiego popierane są następujące rasy królików: polskie białe średnie, białe wiedeńskie, niebieskie wiedeńskie, szynszyle, srebrzyste francuskie, barany francuskie, czarne podpalane i angory białe.

Obok mięsa, królik dostarcza cennego futerka. Skórki królicze są kupowane przez Centralę Skupu Skór Surowych oraz powiatowe i gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” w cenie od 9 do 40 zł. za sztukę.

W sprawie nabycia królików należy się zwracać do instruktorów Produkcji Zwierzęcej w Wydziałach Rolnictwa i Leśnictwa prezydium powiatowych rad narodowych.

W najbliższym czasie ukaże się w „Sztandarze Ludu” artykuł, który omówi dokładnie sprawę hodowli królików.

## Mgr inż. Stanisław Tabin

Adiunkt Wydziału Rolnego UMCS.

## Ozimy trzeba też pielęgnować zimą (I)

Na skutek niebywalej suszy w roku 1951 rolnictwo miało duże kłopoty z zasiewami oziminy. Kto zaraz po zbiorze zboża wykonał podorywkę, zabronował pole, zatrzymał rezerwy wilgoci glebowej. Jeżeli po dalszych uprawach, zasiał na tych polach oziminy — zeszyły one dobrze. Rolnicy przekonali się, jakie korzyści daje podorywka wykonana natychmiast po sprzęcie zbóż. Ci rolnicy, którzy po zasiewie w czasie suszy zastosowali wad, też uzyskali lepsze wschody. Od zasady tej, że w jesieni zasiewów wałować nie wolno, należy jednakże odstępować, jeśli w jesieni jest mało opadów.

Wałowanie jesienne pozwala wyzyskać resztki wilgoci w ziemi i przyspiesza wschody. Trzeba jednak pamiętać, aby po zwałowaniu jesienią zabronować zaraz pole lekką broną, celem przerwania parowania.

Na plantacjach zbóż ozimych mamy i w zimie wiele prac, jeśli chcemy uzyskać dobre plony w okresie letnim. Staranna uprawa pod zasiew oziminy, pełne i właściwe nawożenie jeszcze nie zapewniają nam wysokich plonów.

Zimy dowodzą nam, że zasiewy mimo dobrej mechanicznej uprawy wykonane we właściwej porze, mimo zaprawiania ziarna siewnego i nawożenia, ulegają uszkodzeniom.

Zboża ozime i rzepak stanowią osobną grupę roślin, które są najbardziej wystawione na ujemny wpływ atmosferyczny. Zmiennosc czynników atmosferycznych jak temperatura, opady, wiatry i nasłonecznienie jest duża w jesieni, w zimie i na wiosnę. W tym czasie młode oziminy są mało odporne. Z zasiewów ozimych najlepiej odporne jest żyto, i dlatego daje ono bardziej ustalone plony niż pszenica, rzepak, czy jęczmień ozimy. Najpewniej przetrzymują też oziminy, które są w porę zasiane jesienią i dobrze rozrosną się w jesieni przed zimą. Najbardziej narażone są na wymarzenie zboża z siewów późnych, lub te oziminy, które na skutek posuchy nie weszły normalnie.

W okresie zimy rolnik ma zapobiec niebezpieczeństwu zamarzania, czy wymoknięcia, względnie wygorzenia pod śniegiem itd.

Każde pole posiada większe lub mniejsze zagłębienia, w których gromadzi się woda w czasie większych opadów lub roztopów. Woda spływa z miejsc wyższych roli do niższych, wypłukuje rośliny, względnie je podmywa i odsłania korzonki oraz wymywa żyzne składniki gleby. W niższych miejscach woda gromadząc się zalewa zasiewy, a rośliny pozbawione dostępu powietrza duszą się i giną. Szkody są jeszcze większe, gdy woda ta zamarza. Dla odpróżnienia nadmiaru wody, zalewają-

cej pola uprawne, robimy odpowiednie brzozy i przegony.

Przegony obiega się obapnikiem lub wprost motyką a wygląda łopata. Wyrzuconą ziemię należy wyrównać. Gdy pola zasiane zbożami ozimymi położone są na zboczach w okolicach górystych, czy terenach falistych, wtedy przegony wyciągamy nie w kierunku największego spadku, lecz ukośnie do niego. W ten sposób powstrzymujemy napór napływających wód i przeciwdziałamy wymywaniu i spłukiwaniu ziemi.

(dalszy ciąg za tydzień)

## Józef Kujawski

Kierownik Oddz. Planowania i Inwestycji Prezydium Woj. Rady Nar.

## Produkcja roślinna na Lubelszczyźnie w 3 roku Planu 6-letniego

Trzeci rok Planu 6-letniego, stawia przed rolnictwem zadanie podniesienia produkcji roślinnej. Wypływa to z konieczności zaspokojenia stale rosnącego zapotrzebowania na artykuły spożywcze, jak również zaspokojenia przemysłu w surowce.

Plan 1952 roku przewiduje zwiększenie powierzchni zbiorów na Lubelszczyźnie drogą dalszej likwidacji ugorów i odlogów, przeważnie w powiatach: Hrubieszów, Tomaszów, Włodawa, Biała Podlaska i Chełm.

W związku z potrzebą zaspokojenia przemysłu w artykuły rolnicze oraz wyżywienia stale wzrastającego pogłowia inwentarza, w roku 1952 nastąpi szereg zmian w strukturze zasiewów. Powierzchnia pod uprawami zbożowymi ulegnie zmniejszeniu o 0,9% w stosunku do 1951 roku i osiągnie 64,5% ogólnej powierzchni zbiorów.

Kosztom tych zmniejszeń zwiększą się poważnie bo o 0,7% uprawy roślin pastewnych osiągną 9,5% ogólnej powierzchni zbiorów w porównaniu z 8,8% z 1951 r., uprawy roślin technicznych o 0,4% osiągną 5,5%, uprawy strączkowych — o 0,2% osiągną 2,6% ogólnej powierzchni zbiorów.

W grupie upraw zbożowych mają ulec rozszerzeniu zasiewy pszenicy i jęczmienia z tym, by pszenica w

b. osiągnęła 13,5% ogólnej powierzchni zbiorów. Dodać jeszcze należy, że obsiew pszenicą w okresie przedwojennym na terenie naszego województwa wynosił 8,5% ogólnej powierzchni zbiorów tj. o 4,5% mniej, niż w roku 1951.

Dla zwiększenia produkcji nasion pastewnych nastąpi dalsze zwiększenie upraw strączkowych pastewnych, a mianowicie łubinu pastewnego, mieszanek zbożowo - strączkowych, wyki, peluski i bobiku.

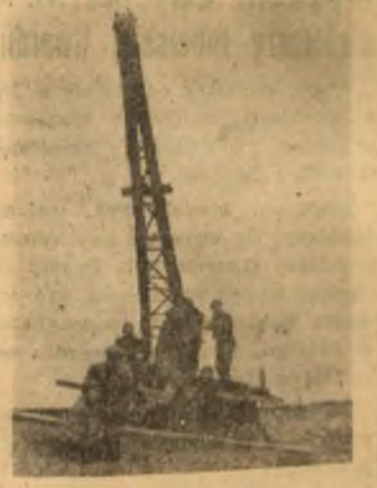
W grupie technicznej upraw najważniejszą pozycję stanowią będą buraki cukrowe. Obszar ich uprawy zwiększy się w stosunku do 1951 roku o 3,300 ha. Niższy od planu obsiew rzepakiem ozimym musi być w dużym stopniu zastąpiony rzepakiem jarym.

Powierzchnia pod chmielnikami wzrosła w r. 1952 na terenie naszego województwa o 18%. Nowymi plantacjami będą objęte spółdzielnie produkcyjne.

Wydatne zwiększenie upraw pastewnych w 1952 roku ma na względzie zapewnienie pasz dla wzrastającego pogłowia zwierząt domowych. W grupie tej nastąpi dalsze zwiększenie upraw lucerny i konicyzny jak również przewidziane zostały arealy pod produkcję nasion konicyzny, lucerny, seradeli i traw. Poza uprawami na plon — główny



**Lublin  
w obiektywie**



**Zmniejsza się liczba reklamacji  
wzrasta produkcja i obroty  
Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego**

Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego zajmuje się detaliczną i hurtową sprzedażą półfabrykatów (np. parkietów) i gotowych wyrobów drzewnych — mebli mieszkalnych i biurowych, obsługując zarówno miasta jak też i wieś. Sprzedaż detaliczną w zakresie wsi prowadzi Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” poprzez gminne spółdzielnie, zaś w miastach sprzedaż zajmują sklepy detaliczne CHPD.

Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego posiada na składzie rozległy asortyment mebli: mieszkalnych — szafy dwu- i trzydrzwiowe, komplety kuchenne, stoły, krzesła, łóżka, szafy biblioteczne, umeblowanie całych pokoi — sypialnie i gabinety, oraz meble tapicerskie — najbardziej poszukiwane tapczany zwykle, tapczany tzw. „higieniczne”, „amerykańskie”, sofki i miękkie krzesła.

Zapotrzebowanie na te meble jest bardzo duże, tym większe, że sprzedawane są one na dogodny raty — 8, 10 i 11-miesięczne. Zapotrzebowanie to, systematycznie wzrasta — z każdym rokiem, niemal z każdym miesiącem. Wystarczy przytoczyć, że gdy w roku 1949 CHPD zawarło z klientami indywidualnymi około 9,5 tys. transakcji handlowych — w roku 1950 liczba ta podniosła się do 14 tysięcy, a w roku 1951 podniosła się do ponad 16,5 tys. przy czym w przeciwieństwie do lat poprzednich poważnie wzrosła liczba pracowników fizycznych, zakupujących meble (wynosi obecnie niemal 50% ogółu nabywców). Również poważna ilość mebli rozprawdzana jest na wsi — CRS sprzedaje około 20% całej produkcji mebli, przypadającej na woj. lubelskie.

Za tym szybkim wzrostem zapotrzebowania, który jest wynikiem zwiększenia się siły nabywczej robotników i inteligencji pracującej, nie może nadążyć produkcja, gdyż przed 1939 rokiem polski przemysł meblarski w ogóle nie istniał, a meble produkowano tylko systemem chałupniczym. Meblarstwo jako gałąź przemysłu — rozwija się intensywnie zaledwie od paru lat. Dlatego też lubelski oddział Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego był w stanie pokryć zaledwie 42% zapotrzebowania w roku 1950, a w roku 1951 — mimo dużego wzrostu obro-

tów — nie wiele więcej. Lubelski oddział CHPD wykonał jednak w ub. roku plany sprzedaży hurtowej w 119,5 proc., a plany sprzedaży detalicznej — w 123,8 proc.

Sytuacja w zakresie zaopatrzenia świata pracy w wygodne, nowoczesne i tanie meble — poprawiła się systematycznie. W poprzednich latach Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego nie mogła np. sprostać zamówieniom na trzydrzwiowe szafy. W roku 1951 sprzedano w naszym tylko Lublinie około 6 tys. tych szaf, a liczba niezrealizowanych podań wynosi obecnie zaledwie 100. Nieco gorzej jest z kompletami mebli kuchennych w cenie 650, 980 i 1400 zł. Z ubiegłego roku pozostało jeszcze do zrealizowania około 180 podań. Zamówienia te będą jednak zaspokojone jeszcze w bieżącym kwartale. Prawdopodobnie również w I kwartale br. zostaną całkowicie zrealizowane wszystkie zamówienia na tapczany.

W roku 1951 Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego rozprawdziła w woj. lubelskim około 1200 tapczanów, a mimo to w sklepie, przy ul. Królewskiej leżą jeszcze 674 niezrealizowane podania. W okresie trzech miesięcy (styczeń, luty i marzec br.) sklepy CHPD w Lublinie i w woj. lubelskim otrzymują jednakże niemal tyle tapczanów, ile ich rozprawdziły w ciągu całego ub. roku — w ten sposób zaspokojone zostaną bieżące potrzeby rynku.

O ile jednak na tapczany każdy z zamawiających musi czekać przynajmniej kilka miesięcy — zapotrzebowanie na tzw. „tapczany higieniczne” (z luźno ułożonymi materacami) i na łóżka jest bez porównania mniejsze, i można je otrzymać w każdej chwili bez kolejki, przy czym tapczany higieniczne są o połowę tańsze od zwykłych — cena ich wynosi około 700 zł.

Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego w woj. lubelskim ma

niewątpliwie poważne osiągnięcia, jeśli chodzi o zaopatrzenie ludności w meble, o czym może świadczyć choćby przedterminowe wykonanie planów obrotu. Niemniej jednak CHPD nie ustrzegła się pewnych błędów i niedociągnięć.

Do poważnych usterek w pracy tej Centrali należy zaliczyć wadliwy system przyjmowania zamówień na meble dotychczas atrakcyjne, jak szafy trzydrzwiowe (szafy dwudrzwiowe można, podobnie jak tapczany higieniczne, nabywać bez kolejki) i tapczany. Dotychczas CHPD wyznaczała na całe miesiące z góry datę przyjmowania podań. Na szafy np. w ciągu całego roku sklep przy ul. Królewskiej przyjmował podania zaledwie dwa razy — 26 lutego i 20 sierpnia, zaś na tapczany trzy razy — 25 stycznia, 21 maja i 4 grudnia 1951 roku. Rezultat był taki, że w każdym dniu przyjmowania podań przychodziło kilkaset interesantów.

Innym mankamentem działalności Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego jest nie zawsze odpowiednia jakość mebli. Zdarza się, (rzadko wprawdzie), że zakupiona w sklepie Centrali szafa czy łóżko po pewnym czasie wypacza się, wygina, albo odstaje od niej fornier. Wady te wypływają jednak nie z winy Lubelskiego Oddziału CHPD, lecz z winy wytwórni — z powodu użycia nieodpowiedniego drzewa, albo niestarannego wykonania mebli. Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego w razie jakichkolwiek uzasadnionych reklamacji co do wadliwego wykonania mebli wysyła pracownika, który dokonuje naprawy na koszt wytwórni.

Liczba reklamacji zmniejsza się jednak systematycznie, zmniejszając się też kolejki po meble, wzrasta natomiast produkcja i obroty CHPD. Centrala ta coraz lepiej spełnia swoje zadania — coraz lepiej zaopatruje świat pracy w meble i inne przedmioty codziennego użytku. (k.)

**Studencki  
zespół dramatyczny  
gra  
»Zwykłą sprawę«**

Poważnym krokiem naprzód w reorganizacji życia kulturalnego studentów jest utworzenie przy Komisji Okręgowej ZSP 20-osobowego zespołu dramatycznego. W skład zespołu wchodzi studenci trzech lubelskich uczelni. W okresie przygotowawczym do festiwalu sztuk współczesnych, studencki zespół przygotował sztukę Adama Tarna „Zwykłą sprawę”. Została ona wystawiona w dniu 20 bm. w Domu Kolejarza. „Zwykła sprawa” została odegrana po raz drugi w dniu 27 bm. w Pomu Kolejarza.

W najbliższym czasie zespół planuje przedstawienie dla przodowników pracy FSC i członków spółdzielni produkcyjnej w Milejowie.

Dużą bolączką prac zespołu jest brak odpowiedniej sali do przeprowadzania prób, które dotychczas odbywają się w ciasnej salce przy świetlicy uczelnianej ZSP na UMCS. Sala odpowiednia na próby (ze sceną) znajduje się w Państwowej Szkole Ogólnokształcącej im. Unii Lubelskiej. Pomimo prośby przedstawiciela Komisji Okręgowej ZSP skierowanej do dyrekcji o możliwość korzystania z tej sali w godzinach wieczornych, sprawa dotychczas nie została załatwiona. (J. L.)

**TABELA WYGRANYCH  
3 Krajowej Loterii Pieniężnej  
4-ty dzień ciągnięcia I-go rzutu**

- Wygrana 50.000 zł padła na Nr 7264.
- Wygrana 30.000 zł padła na Nr 126219.
- Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr 5972 16065 87591 94974 172336.
- Wygrane po 5.000 zł padły na Nr Nr 15869 19720 64028 102477 126551 144285 150563.
- Wygrane po 2.000 zł padły na Nr Nr 1036 16751 24588 31316 30589 44317 58295 62388 65237 67673 70164 100359 119962 122856 123916 133792 150737 171988.

**Na ekranie**

**»Alarm«**

„Alarm” jest drugim z kolei filmem zaprezentowanym polskiemu widzowi przez młodą kinematografię bułgarską. W stosunku do debiutu, jakim była „Ucieczka z niewoli”, widoczny jest postęp zarówno w technicznej jak i artystycznej stronie filmu. Interesujący scenariusz przekonująco pokazuje linię podziału biegnącą w społeczeństwie bułgarskim w latach 1941 — 1944. Współpraca z hitleryzmem przerażająca się w zdradę w stosunku do własnego narodu — oto postawa reakcji, bezkompromisowa walka z faszystyzmem charakteryzuje działanie klasy robotniczej i postępowej inteligencji. Film w dobitny sposób udowadnia szkodliwość postawy tzw. „neutralnych” (Włtan Łazarow).

Najmocniejszą stroną filmu są zdjęcia walk partyzantów z hitlerowcami, choć w niektórych momentach napięcie dramatyczne przeradza się niepotrzebnie

w sensację zamazującą bohaterką treść tych zmaguń.

Twórcom „Alarmu” udało się szczęśliwie uniknąć szkodliwego patosu, dzięki czemu film,

spotkanie małżonków mogła istotnie dojść do skutku zakończonego aresztowaniem dzieła inżyniera. Powodzenie filmu wśród pu-



Grupa partyzantów bułgarskich walczących z okupantem hitlerowskim i rodzinnymi faszystami.

ani na chwilę nie przekształca się w melodramat; umiejętnie również scharakteryzowano postacie głównych bohaterów.

Poważnym błędem filmu są dłużyzny, szczególnie nużące na początku akcji i pewna teatralność niektórych scen (zwłaszcza pomiędzy członkami rodziny Łazarowych).

Mało prawdopodobna jest scena spotkania Lili z mężem po jego ucieczce. Trudno bowiem wyobrazić sobie, aby Lili wypuszczona z aresztu nie była śledzona przez policję. Gdyby

blichkości polskiej wyrabla kinematografii bułgarskiej zaufanie. Sądzić należy, że nie zostanie on w przyszłości zawiedziony. (eg).

**Zbierajcie  
odpadki  
użytkowe**

„SZTANDAR ŁUDU”  
Wydawca — RSW „PRASA”  
Redakcja i Administracja — Lublin  
ul. 3-go Maja 14, Lubelska Drukarnia  
Prasowa — Lublin ul. M. Gocaka 12  
A-3-11012



Teatr Państw. im. J. Osterwy — „Wczoraj i przedwczoraj” — godz. 19  
Teatr Muzyczny — „Wodewil Warszawski” — godz. 19  
Filharmonia Państwowa (sala T-wa Muzycznego) — Koncert symfoniczny — dn. 27 bm. o godz. 12.  
Dom Kultury ZSK — „Zwykła sprawa” — w dn. 27 bm. — godz. 18.00

KINA  
Apollo — „Kwitnąca Ukraina” — prod. radzieckiej — godz. 16, 18, 20  
Bałtyk — „Niedźwiedź” — prod. radzieckiej — godz. 16, 18, 20  
Obszerny nadprogram obejmuje filmowe adaptacje przedstawień teatralnych wg sztuki Żeromskiego pt. „Grzech” oraz baletu Czajkowskiego pt. „Dziadek do orzechów”.  
Rialto — „Cztery pokolenia” — prod. NRD. — godz. 16, 18, 20.

DYZURY APTEK;  
26 bm. — Narutowicza 27, Buczka 23, Stalingradzka 25,  
27 bm. — Bramowa 2/8, Kunickiego 42, Szopena 15, Kalinowszczyzna 44.

\*\*\* Zobowiązania załogi Wytwórni Cukrów i Pierników „Zjednoczenie” podjęte z okazji 10 rocznicy powstania PPR osiągną wartość 13,5 tys. zł.

Na zdjęciu — karmelarze: Zenon Paprota i Zdzisław Gajowiak w trakcie realizacji zobowiązań.

\*\*\* Przyjemnie jest poczytać czasopisma i książki w nowej czytelnicy TPPR (ul. Okopowa 1).

\*\*\* W zakładzie Petrografii i Mineralogii UMCS. Studenci pilnie słuchają wykładu o budowie skał — zbliża się sesja egzaminacyjna, trzeba więc dobrze „obkuć” materiał.

\*\*\* Robotnicy zatrudnieni przy budowie garaży PKS skonstruowali sposobem gospodarczym dźwig. Na zdjęciu: dźwig przy pracy.

\*\*\* Kapral Wasyl Baranowski jest przodującym podoficerem swojej jednostki.

\*\*\* Dwa razy w tygodniu odbywają się w Średniej Szkole Muzycznej w Lublinie lekcje rytmiki. Szkoła ma za zadanie przygotować dziewczęta do przyszłej pracy w przedszkolach i świetlicach.

(Fot. M. T. i K. W.)



## NA SNEŻNYCH SZLAKACH ZAKOPANEGO



Na Krokwi w Zakopanem odbył się konkurs skoków z udziałem zawodników Polski, CSR i Węgier. Zwyciężył St. Marusz. — Na zdjęciu — Czechosłowak Remza.



Jeden z czołowych biegaczy polskich — Bukowski na trasie biegu eliminacyjnego przed Olimpiadą.

# Książki w których szukamy prawdy naszego czasu

Bogactwo tytułów, które rynek księgarski dzień w dzień przynosi polskiemu czytelnikowi, jest tak wielkie i urozmaicone, że nieraz trudno nie się zdecydować co wybrać, po jaką książkę sięgnąć. Poniższe rozważania niech będą pomocą w dokonaniu tego wyboru.

Rzecz jasna, że największą ciekawość wzbudzają utwory przedstawiające czasy współczesne, ich konflikty i problemy, utwory, w których przemawia człowiek naszych dni, walczący o sprawiedliwy ustrój społeczny i pokój między narodami. W książkach tych szukamy siebie samych i odpowiedzi na pytania najbardziej aktualne. W tym zakresie można wymienić kilka ciekawych i nieprzeciętnych dzieł.

Młodości poezji bez wątpienia sięgną po nowy tom wierszy Władysława Broniewskiego pt. „Nadzieja”. Zbiór poetycki autora „Komuny Paryskiej” zawiera wszystkie powojenne wiersze Broniewskiego, w tym przepiękny poemat o Stalinie („Słowo o Stalinie”).

Do tego zbioru weszły również znane już w całej Polsce, porywające strofy o Rewolucji Październikowej („Pokłon Rewolucji Październikowej”), o Związkach Zawodowych, oraz wiele wierszy lirycznych.

Zwolennikom prozy zwracamy uwagę na powieść Kazimierza Brandysa „Człowiek nie umiera”, która zamyka czterotomowy cykl „Między wojnami”. Akcja książki toczy się w środowisku partyjnej grupy agitacyjnej, która jeździ po kraju i pomaga masom pracującym słowem i czynem organizować nowe życie w zniszczonym wojną i okupacją kraju. Autorowi udało się odtworzyć sugestywnie bohaterską posta-

wę klasy robotniczej i jej rewolucyjnej Partii. Książka Brandysa obfituje w szereg dramatycznych epizodów, jej akcja odznacza się zwartą budową, a treść trzyma w stałym napięciu uwagę czytelnika.

Z ostatnich nowości warto również wymienić „Początek opowieści” Mariana Brandysa. Książka ta zawiera zbiór reportaży, opisujących pierwsze etapy budowy największego obiektu przemysłowego w Polsce, Nowej Huty. Reportaże Mariana Brandysa, który przed rokiem zyskał sobie rozgłos tomem pt. „Spotkania wioskie”, wykazują doskonały zmysł obserwacyjny autora. Największą zaletą Mariana Brandysa jest umiejętność rysowania ludzkich sylwetek.

Młódziej jest bohaterem niezwykle interesującej powieści Bohdana Czeskiego „Pokolenie”, która przed kilku dniami wyszła z druku i z powiada się jako jedno z najlepszych dzieł powojennej prozy polskiej. „Pokolenie” obejmuje lata okupacji (1939 — 1949) i opisuje dzieje robotniczej młodzieży warszawskiej, organizującej się w rewolucyjne zrzeczenia w okresie walk z okupantem i z polską reakcją.

Chętnie powracamy myślą do przeszłości, do wielkich pisarzy postępu. Jesteśmy w szczęśliwym położeniu, że posiadamy już siedem tomów Narodowego Wydania dzieł Mickiewicza, a więc zbiór, na który nie mogła się w ciągu dwudziestu lat zdobyć — pomimo wielu uchał i projektów — burżuazyjna Polska.

Poza tym wyszło po wojnie pełne, dwunastotomowe wydanie dzieł Słowackiego (Wyd. „Ossolineum”), a Państwowy Instytut Wydawniczy koży edycję 60-tomowego wyda-

nia utworów Sienkiewicza. Jeśli do tego dodamy zbiorowe wydania dzieł Prusa, Orzeszkowej, Konopnickiej, Dygasińskiego, kontynuowane przez „Książkę i Wiedzę”, otrzymamy bogaty obraz naszego postępowego dziedzictwa literackiego.

Z ostatnich wydanych książek ra dzieckich wysuwają się na pierwszy plan dwie książki: cykl powieściowy Maksyma Gorkiego „Kłim Samgin” oraz Konstantego Fiedina „Niezwykłe lato”.

Epopeja Gorkiego — ostatnie dzieło autora „Matki” — roztacza obraz upadku burżuazji rosyjskiej na przełomie XIX i XX wieku. „Kłim Samgin” odznacza się bogactwem typów, języka i stylu, a realistyczne walory tej książki stawiają ją w rzędzie największych arcydzieł literatury światowej.

„Niezwykłe lato” Fiedina choć stanowi oddzielną całość, jest drugą częścią trylogii odtwarzającej okres załamania się carskiej Rosji, lata rewolucji i epokę budowy socjalizmu w ZSRR. Pierwszy tom cyklu pt. „Pierwsze porwy” ukazał się w polskim przekładzie w ubiegłym roku.

„Niezwykłe lato” — to historia 1919 roku. Akcja powieści toczy się w Saratowie, w okresie narastania kontrrewolucyjnego buntu Denikina, popieranego przez francuskie i angielskie interwentów. Autor kreśli jedyny w swoim rodzaju obraz zwycięskiej walki radzieckiej klasy robotniczej i jej rewolucyjnej awangardy — Partii Bolszewickiej.

Z postępowej literatury zachodu warto zwrócić uwagę na cykl powieściowy największego współczesnego francuskiego prozaka Aragona pt. „Komuniści”. „Komuniści” przedstawia dzieje Francji objętej ogniem walk klasowych pomiędzy obozem reakcji i zdrady, a obozem walczącej klasy robotniczej, której przewodzą Komunistyczna Partia Francji.

Z przekładów niemieckich wyróżniają się dwie nowości: Anny Seghers „Tranzyt”, powieść opisująca przeżycia antyfaszystowskich emigrantów niemieckich, którzy uciekają na południe Francji przed posuwającą się naprzód armią Hitlera i oczekują w Marsylii na okręt odpływający do Południowej Ameryki.

Drugą powieścią jest Arnolda Zweiga „Topór z Wandsbek”, którego akcja toczy się w Hamburgu w okresie 1938 — 1939. Powieść Zweiga demaskuje bestialskie oblicze niemieckiego faszyzmu i wskazuje na ruch komunistyczny, jako na jedyną siłę, która prowadziła ofiarą i bezkompromisową walkę z faszyzmem.

Do wymienionych utworów można by dodać wiele innych. Rzecz w tym, aby czytelnik dobrał sobie dzieła w ten sposób, by odczytać z nich prawdę, o którą walczy nasza epoka.

Roman Karat

## Najbliższe imprezy sportowe

Dzisiaj (sobota) o godzinie 17 w Hali Sportowej odbędą się eliminacyjne zawody siatkówki kół sportowych Ognia przed rozgrywkami o puchar CRZZ.

W turnieju wezmą udział zespoły: WRN, Banku Rolnego, ZEOW, MRN, Państwowego Banku Narodowego, Radiofonizacji Kraju, Straży Zawodowej i PKO.

W dniu 26 bm. rozpoczynają się na lodowisku Ognia Lublin (stadion Wieniawa) mistrzostwa okręgu w hokeju.

Godziny spotkań:  
Sobota: godz. 17 AZS Lublin — „Lotnik” II Zamość, godz. 19 Ognio L — Spójnia L.

Niedziela: godz. 10.30 LZS Parczew — SKS Staszcz, godz. 17 Ognio L — „Lotnik” II Zamość, godz. 19 AZS — Spójnia.

Spotkania hokeistów dostarczą widzom na pewno wiele emocji.

## Turniej tenisa stołowego kół „Włókniarza” w Lublinie

W dniu 22 i 23 stycznia b. r. w świetlicy Zakładów Obuwia im. M. Buczka w Lublinie odbył się turniej tenisa stołowego kół sportowych ZS „Włókniarz” przy Spółdzielni Pracy Galanterii Skórzanej w Lublinie. Zawody rozegrano w konkurencji indywidualnej i drużynowej. W turnieju wzięło udział 25 zawodników z kół przy Garbarniach, Zakładach Obuwia im. M. Buczka i Spółdzielni Pracy Galanterii Skórzanej. Pierwsze miejsce zajął Zalewski (SPGS) przed Kulikiem (SPGS), Żukiem (SPGS) i Prokopem (Garbarnia). W mistrzostwach drużynowych udział brało 8 zespołów. I miejsce zajął zespół SPGS, który w spotkaniu finałowym wygrał z zespołem Garbarni 5:0.

Zainteresowanie rozgrywkami duże.  
D. Duchnowska  
korespondent zakładowy

## Wysokie zwycięstwo pięściarzy lubelskiej Gwardii

W ub. czwartek odbyło się w Hali Sportowej spotkanie bokerskie pomiędzy lubelskimi zespołami: Gwardią i Ognia.

Mecz po nieciekawych walkach zakończył się wysokim zwycięstwem pięściarzy Gwardii 18:2. Punkty dla Ognia zdobył Wotkiewicz, który w wadze lekkopółśredniej pokonał Garczyńskiego. Zawodnik Gwardii poddał się w II rundzie.

Zawody te odbyły się w ramach rozgrywek o mistrzostwo klasy wojewódzkiej.

## Józef Nikodem Kłosowski

# Ilia Riepin — wybitny malarz rosyjski darzył szacunkiem Jana Matejkę

Ilia Riepin należy do rzędu największych, najświetniejszych malarzy, jakich w ogóle wydała Słowiańszczyzna. Dzieła jego zdobią prawie wszystkie muzea świata, przynosząc chlubę Rosji, ojczyźnie wielkiego artysty.

Riepin pochodził z ludu i z ludem czuł się związany przez całe swoje życie. Przyszedł na świat w Czugajewie, w małej stancyi kozackiej, do której często wracał, by w zetknięciu z przyrodą, z chłopstwem tworzyć arcydzieła. Już od najmłodszych lat pociągała go historia Rosji. Toteż pragnął ją zamknąć w swoich obrazach. Studiując w Petersburgu rysunek i malarstwo, wiele czasu poświęcał na głębokie, źródłowe opanowanie materiału dotyczącego przeszłości ojczyzny. Wtedy właśnie, wertując stare dokumenty i kroniki, poznał prawdę. Zza purpury bojarskiego przepychu wyrzła okrutna nędza pańszczyźnianego ludu wraz z jego krzywdą i uciskiem.

Kiedy Riepin wrócił zza granicy do kraju, jeszcze mocniej związał się z masami pracującymi, jeszcze dotkliwiej odczuwał ból zamknięty w pieśniach nadwożańskich burliaków. Począł więc malować lud, Kozaków i tych, co jak pociągowe zwierzęta holowali barki na Wołdze, byle tylko utrzymać się przy życiu. A każde z płócien Riepina budziło zachwyt, zdumiewało potęgą talentu. Sława artysty rosła niezwykle szybko, rozszerzając się na całą Europę.

W tym czasie Ilia Riepin zbliża się do Lwa Tołstoja. Łączy ich wspólne umiłowanie prawdy oraz pragnienie walki z kłamstwem, z uciskiem i przemocą sfer rządzących: rosyjskiej burżuazji i caratu. Do najpiękniejszych portretów autora „Anny Kareniny” należy ten, który stworzył Riepin. W obrazie tym zamknął artysta całą duszą wielkiego pisarza.

Podczas drugiego swojego wyjazdu za granicę Riepin zetknął się w Wiedniu z obrazami Matejki. Dzieła te wywarły na nim duże wrażenie. Ten geniusz opromieniony już europejską sławą notuje w pamięć niku, wydanym dopiero przez władze radzieckie, że to, co ujrzał na wystawie Jana Matejki, to wielki dramat, to siła! A w kilka lat później w Paryżu dodaje: „Taki stosunek do pracy jest możliwy tylko tam, gdzie istnieje gorąca, namiętna miłość sztuki!”

Podziw dla talentu Jana Matejki oraz głęboki szacunek dla jego dzieł



Ilia Riepin — autoportret

ła przeradza się z biegiem czasu w szczerą przyjaźń, graniczącą z uwielbieniem.

Wielki malarz wciąż wybiera się do Polski, by osobiście zetknąć się z Janem Matejką. Ale te czy inne przeszkody utrudniają mu wyjazd. Wreszcie jednak udaje mu się dotrzeć do Krakowa. Przybywa jednak za późno. Na froncie domu należącego do mistrza powiewa cho ragiew z krepą. Matejko zmarł w przeddzień przybycia Riepina do podwawelskiego grodu.

W smutku i żałobie wstępuje malarz na schody, by złożyć hold temu, którego tak uwielbiał, znakomitemu artyście i wielkiemu patriocie. W oczach ma łzy i taki ból, jakby na marach leżał ktoś bardzo mu drogi i bliski. „Ciemna klatka schodowa udekorowana aż po sam szczyt czarną krepą, zielenią i kwiatami. A oto zmarły. Cienkie palce białych rąk mocno splecione. Twarz barwy pergaminu czyni wrażenie wstrząsające, pomimo wyrazu łagodności i spokoju. Zaledwie 55 lat przeżył. Wcześniej zgasł ten wielki entuzjasta, płomienny patriota. Jego trud poniesiony dla sławy ojczyzny jest bezprzykładny. Dla stworzenia tak ogromnego cyklu epopei polskiej trzeba było zaiste gigantycznych sił i oddanej duszy.”

Słowa te wyjęte z „Pamiętnika” Ilii Riepina są dowodem czci, jaką żywił dla Matejki znakomity malarz rosyjski.

Ale nie tylko te słowa mówią o stosunku Riepina do Matejki, gdyż wiele gorących słów wypowiedział artysta pod adresem twórcy „Grunwaldu” w listach, gdzie analizując sztukę polskiego mistrza, sięgnął do jej najintymniejszych źródeł. Znal-

też i ujemne strony płócien J. Matejki, ale ponad te czy inne wady i usterki, zawsze wybijały się wielkie zalety mistrza malarstwa polskiego. Zalety te podkreślał Riepin przy każdej okazji.

Kiedy na lamach pism pojawiły się napaści na Jana Matejkę, Ilia Riepin nie zawahał się ani na chwilę, lecz odpowiedział w swój sposób w „Niwie”. A była to odpowiedź dumna, mocna i zdecydowana: „Matejko — pisal Riepin — ciągle będzie stał jak olbrzym... Wasza ślina pigmejów nie dosięgnie nawet podnoża jego piedestału.”

Obaj przetrwali, i Ilia Riepin i Jan Matejko, jak dwa posągi ze spiżu, wielcy w swoich dziełach i wielcy w codziennym życiu, zbratani w miłości sztuki i w serdecznej przyjaźni, twórcy wspaniałej epopei plastycznej swoich narodów.

## A. Machaj

Przewodniczący WKKF

# Organizacje sportowe domagają się pomocy Związków Zawodowych

Przez włączenie szerokich mas pracujących miast i wsi do organizacji sportowych i systematyczne oddziaływanie na nie mobilizujemy i przygotowujemy je do zdotymania zaszczytnej odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony”.

Aby jednak zadanie to było należyte wykonane, nasze koła sportowe muszą znaleźć oparcie i wszechstronną pomoc u kierowniczych instancji Związków Zawodowych.

Niestety, należy stwierdzić, że w większości wypadków zrzeczenia i koła tej pomocy nie otrzymują. Wystarczy bowiem przyrzeć się posiadziom prezydiów Zarządów Okręgowych poszczególnych Związków Zawodowych, aby przekonać się, że zagadnienia kultury fizycznej są tam bardzo rzadko omawiane. Podobnie zresztą postępują rady zakładowe.

Taki stan rzeczy świadczy o braku zainteresowania organizacją związkowych działalności zrzeczeń i kół sportowych. Nie mniejszą winę ponoszą tu Rady Okręgowe zrzeczeń, które niejednokrotnie nie nawiązują łączności z ruchem zawodowym. Oczywiście odbija się to ujemnie na

pracy naszych Rad Okręgowych zrzeczeń i kół sportowych.

Szczególnie jaskrawo wystąpiło to w czasie odbywającej się obecnie akcji wyborczej do rad kół sportowych.

Celem tej akcji jest stworzenie lepszych niż dotychczas warunków rozwoju kultury fizycznej poprzez uaktywnienie i wzmocnienie kół sportowych poprzez wyłonienie nowych, bardziej z produkcją związanych władz sportu związkowego oraz zbliżenie i powiązanie rad kół sportowych z radami zakładowymi. W trakcie akcji wyborczej następuje rozwiązanie klubów sportowych i włączenie ich członków do kół sportowych przy zakładach pracy. W ten sposób zostanie usunięta ostatnia forma organizacyjna, która nie była powiązana z bazą produkcyjną i hamowała rozwój wychowania fizycznego.

Dla wykonania tych zadań, dla właściwego przeprowadzenia akcji wyborczej potrzebna jest szczególnie wydatna pomoc wszystkich instancji związkowych oraz organizacji partyjnych i ZMP. Pomoc ta winna

być okazana w zabezpieczeniu właściwego poziomu politycznego zebrań wyborczych i właściwego doboru kadr do władz kół i zrzeczeń sportowych.

Niestety rady zakładowe nie wiele pomagają naszym kołom w przeprowadzaniu wyborów i dlatego cały ciężar prac spoczywa na barkach sportowców. Oczywiście na skutek biernej postawy kierownictwa placówek Związków Zawodowych zebrań takie niejednokrotnie mijają się z celem.

Brak pomocy ze strony Związków Zawodowych odbija się ujemnie i na innych dziedzinach życia sportowego, a m. in. hamuje rozwój akcji zdobywania odznak SPO.

Trzeba aby aktyw związkowy w swej codziennej pracy zwrócił więcej, niż dotychczas uwagi na kulturę fizyczną i traktował ją na równi z innymi zagadnieniami; ruchu zawodowego, pamiętając, że poprzez wychowanie fizyczne przygotowujemy ludzi sprawnych do wykonywania swych obowiązków w społeczeństwie.